CZWARTEK
|18|08|2022|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁ. AD 13 548 NR 158 (20 860)

ZA MIESIĄC OTWARCIE KANAŁU

Według zapowiedzi kanał żeglugowy przez Mierzeję Wiślaną zostanie oficjalnie otwarty 17 września. Jak informuje wykonawca, pierwszy etap budowy drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską jest już na ukończeniu. \6

Fot. NDI/Besix

PIELGRZYM Z KRZYŻEM ZNÓW W DRODZE \7

GMINA MIKOŁAJKI JAK DEWELOPER \8

RODZINA JEST MOJĄ MOTYWACJĄ DO ŻYCIA \11

SPORT CODZIENNIE \22-24

- **NIESPEŁNIONE MARZENIE (NA RAZIE)** \22
- **FIZJOTERAPEUTA ZAWSZE BLISKO SPORTOWCÓW** \23
- **DAWNY KRÓL WRÓCIŁ NA SZCZYT!** \24

Wicepremier Mariusz Błaszczak: Warmia i Mazury są kluczowe, jeśli chodzi o bezpieczeństwo Polski \3

ISSN 0137-9127
33
9 770137 912149

eprasa.pl ecd7a7b5c7

DODATEK WĘGLOWY – MOŻNA SKŁADAĆ WNIOSKI

Rozporządzenie zawierające wzór wniosku o dodatek węglowy zostało podpisane i wchodzi w życie w środę – poinformowała minister klimatu Anna Moskwa. Wnioski o dodatek będzie można składać do 30 listopada w urzędzie gminy lub miasta – osobiście lub za pomocą poczty oraz online.

3 TYS. ZŁ DODATKU WĘGLOWEGO

„Dzisiaj podpisałam rozporządzenie ws. wzoru o dodatek węglowy, które wchodzi jutro w życie" – poinformowała we wtorkowym wpisie na Twitterze szefowa resortu klimatu.

Minister Anna Moskwa dodała również, że Polacy, którzy używają węgla jako surowca do ogrzewania swojego gospodarstwa domowego, „mogą składać wnioski w swojej gminie i otrzymać rządowe wsparcie w wysokości 3 tys. zł".

Gwoli ścisłości przypomnijmy więc, że aby otrzymać dodatek węglowy w wysokości 3 tys. zł, wpierw trzeba będzie złożyć wniosek w gminie do 30 listopada. Tam też będą dostępne wzory do wypełnienia. Formularz można pobrać także z internetu.

Niniejszą sprawę można jednocześnie załatwić za pośrednictwem platformy e-PUAP, nadając wniosek jako „Pismo ogólne do podmiotu publicznego".

Gmina będzie miała 30 dni na wypłatę. Dodatek będzie zwolniony od podatku i możliwości zajęcia.

Ważnym warunkiem otrzymania dodatku węglowego będzie wpis lub zgłoszenie źródła ogrzewania do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków.

Fot. PAP

SPRAWNIE I BEZ KŁOPOTÓW

5 sierpnia 2022 roku Sejm przegłosował ustawę wprowadzającą dodatek węglowy, a sześć dni później, tj. 11 sierpnia prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o dodatku węglowym. Przewiduje ona dodatek w wysokości 3 tys. zł, który przysługiwać będzie gospodarstwom domowym, dla których głównym źródłem ogrzewania jest: kocioł na paliwo stałe, kominek, koza, ogrzewacz powietrza, trzon kuchenny, piecokuchnia, kuchnia węglowa lub piec kaflowy na paliwo stałe – zasilane węglem kamiennym, brykietem lub pelletem, zawierającymi co najmniej 85 proc. węgla kamiennego.

Składanie wniosków ruszyło 17 sierpnia 2022 roku.

GDZIE ZŁOŻYĆ WNIOSEK?

Wnioski można składać w urzędzie gminy lub miasta – osobiście lub za pomocą poczty oraz online (np. przez e-PUAP). Wzory pisma mają być dostępne dla zainteresowanych w gminach oraz w sieci. Informację o przyznaniu dodatku otrzymamy w Urzędzie Gminy lub mailowo.

KTO MOŻE ZŁOŻYĆ?

Wniosek o dopłatę do zakupu węgla może złożyć jedna osoba z danego gospodarstwa domowego, w których głównym źródłem ogrzewania jest węgiel (świadczenie w wysokości 3000 zł przysługuje jednorazowo na jedno gospodarstwo domowe, niezależnie od ilości członków). Warunkiem otrzymania dodatku jest wpis lub zgłoszenie źródła ogrzewania do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Co prawda, termin na złożenie deklaracji CEEB minął 30 czerwca, ale wciąż można to uzupełnić.

Narzędziem do weryfikacji, czy wnioskodawca spełnia warunki do uzyskania dodatku węglowego, ma być dostęp gmin do danych zawartych właśnie w Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Dlatego przyznawanie dodatku węglowego ma się odbywać bez konieczności wydawania decyzji administracyjnej.

GDZIE ODEBRAĆ ŚRODKI?

Pieniądze trafią na konto wnioskującego (jeśli numer konta został podany we wniosku) lub też będą wypłacane w gotówce do ręki w stosownym urzędzie miasta bądź gminy.

ŹRÓDŁO: PAP

ZUS: UWAGA NA OSZUSTÓW!

ZUS ostrzega się przed oszustami, którzy podają się za pracowników Zakładu i proponują załatwienie formalności związanych z czternastą emeryturą. „O czternastkę nie trzeba wnioskować, bo to dodatkowe roczne świadczenie będzie wypłacane z urzędu" – podkreśla rzecznik ZUS Paweł Żebrowski.

Apel o rozwagę jest uzasadniony, bo pseudousługi „na pracownika ZUS" mogą skutkować wyłudzeniem gotówki, danych z dowodu osobistego bądź numeru rachunku bankowego. Pretekstem do nieuczciwych praktyk może być zbliżający się termin wypłaty czternastych emerytur – wskazuje rzecznik ZUS Paweł Żebrowski.

Wypłata 14. emerytury rozpocznie się 25 sierpnia i nie trzeba w związku z tym składać żadnych pism, formularzy czy wniosków.

– Pracownicy ZUS nie odwiedzają emerytów, rencistów i innych świadczeniobiorców w domach i nie proponują płatnych usług. Niestety ciągle się zdarza, że osoby podszywające się pod pracowników Zakładu proponują szybkie załatwienie formalności – podkreśla rzecznik ZUS, który dodaje: – Oferta pomocy w wypełnieniu wniosku, żądanie danych osobowych lub bankowych powinna być sygnałem ostrzegawczym. Jeśli tożsamość takiej osoby budzi wątpliwości, to rozsądne będzie powiadomienie policji i najbliższej placówki ZUS.

Fot. pixaay.com

SKORZYSTA 9 MLN EMERYTÓW

Co do zasady przedstawiciele ZUS nie odwiedzają klientów w domach lub w miejscu pracy. Wyjątkiem są kontrole wykorzystania zwolnień lekarskich i wizyty inspektorów kontroli u płatników składek. Podczas takich odwiedzin pracownik ZUS musi okazać legitymację służbową bądź z odpowiednim wyprzedzeniem powiadomić o takiej wizycie. Nie pobierają również żadnych opłat i nie żądają żadnych gratyfikacji finansowych.

W tym roku tzw. czternastki trafią do 9 mln emerytów, rencistów i innych osób pobierających świadczenia długoterminowe – w tym do 8,1 mln, które co miesiąc otrzymują świadczenia z ZUS.

WAŻNE TERMINY

Prawo do dodatkowego świadczenia pieniężnego będą mieli emeryci i renciści, którym te świadczenia przysługują na 24 sierpnia, czyli dzień poprzedzający pierwsze przelewy i przekazy. „Czternastka" będzie zwolniona z podatku dochodowego, a wyniesie na rękę 1217,98 zł.

W Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych terminy wypłat „czternastki" to 25 sierpnia, a następnie 1, 5, 6, 10, 15 i 20 września.

Na „czternastki" w pełnej wysokości mogą liczyć świadczeniobiorcy, których wysokość emerytury bądź renty nie jest wyższa niż 2900 zł brutto. W przypadku osób, które mają przyznane świadczenia w wysokości między 2900 zł brutto a 4188,44 zł brutto, czternasta emerytura będzie zmniejszana na zasadzie „złotówka za złotówkę". Stąd minimalna wartość dodatkowego świadczenia wyniesie 50 zł.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Mateusz Partyga sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl ecd7a7b5c7

WARMIA I MAZURY SĄ KLUCZOWE, JEŚLI CHODZI O BEZPIECZEŃSTWO POLSKI

Nie będzie powrotu do poboru. W armii mają służyć ochotnicy. Na Warmii i Mazurach ma być więcej żołnierzy, powstaną też nowe jednostki wojskowe, w tym w Ełku i Ostródzie — zapowiada Mariusz Błaszczak, wicepremier i minister obrony narodowej.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

fot. Zbigniew Woźniak

— Kiedy rozmawiam z młodymi ludźmi, pytając, co nimi kierowało, że postanowili wstąpić do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej, mówią o poczuciu obowiązku obrony ojczyzny. To są budujące słowa — mówi wicepremier i minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak

— Panie premierze, ustawa o obronie ojczyzny wprowadziła możliwość dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej. I ta cieszy się coraz większym zainteresowaniem młodych Polek i Polaków. Czy tu powodem z jednej strony są bardzo dobre warunki, które oferuje armia, a z drugiej tocząca się wojna w Ukrainie i coraz większa świadomość, że nam też może przyjść bronić ojczyzny?

— Tak, sądzę, że to są czynniki, które powodują, że jest tak wielu chętnych do wstąpienia do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej. Oczywiście sytuacja związana z agresją rosyjską na Ukrainę — z wojną, która toczy się u naszych granic — ma tu wpływ, ale również wychowanie patriotyczne. Kiedy bowiem rozmawiam z młodymi ludźmi, pytając, co nim kierowało, że postanowili wstąpić do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej, mówią o poczuciu obowiązku obrony ojczyzny. To są budujące słowa. I oczywiście warunki służby, bo ta jest stabilna, a oprócz wynagrodzenia, które wynosi 4560 zł miesięcznie, już w dalszej karierze są dodatki związane ze stażem czy wykonywaną służbą — tak jak na granicy polsko-białoruskiej, gdzie żołnierze otrzymywali dodatek. I chcę tu podkreślić, że Wojsko Polskie — jak zawsze — wówczas też zdało egzamin z odpowiedzialności za bezpieczeństwo naszej ojczyzny.

— Zwiększenie liczebności armii do 300 tys. żołnierzy i oficerów, jak pan zapowiedział, wydaje się być trudne do osiągnięcia bez powszechnego poboru. Czy pobór zostanie przywrócony?

— Nie, nie zakładamy przywrócenia poboru. Chcemy doprowadzić do tego, żeby ochotnicy decydowali się na służbę w Wojsku Polskim, ale jeszcze szerszym celem jest to, aby jak najwięcej ludzi było przeszkolonych. Żeby jak najwięcej ludzi potrafiło posługiwać się bronią, żeby jak najwięcej ludzi wiedziało, jak się zachować w sytuacji zagrożenia. A wszystko to robimy nie dlatego, że chcemy kogoś zaatakować — wręcz przeciwnie, żeby odstraszyć agresora, żeby udowodnić mu, że Wojsko Polskie jest silne, dobrze zorganizowane, wyposażone w nowoczesną broń i jest interoperacyjne, a więc doskonale współpracuje z wojskami Sojuszu Północnoatlantyckiego, a szczególnie z armią Stanów Zjednoczonych. To jest właśnie kluczowy punkt, jeżeli chodzi o mapę bezpieczeństwa na całej wschodniej flance NATO.

— W myśl zasady „chcesz pokoju, przygotuj się do wojny"...

— To łacińska, jeszcze rzymska maksyma, ale rzeczywiście. Chodzi nam o odstraszanie agresora i pokazanie, że nie będzie mu łatwo, jeżeli zdecyduje się napaść na Polskę.

— Panie premierze, czy zwiększenie liczebności polskiej armii przełoży się na wzrost liczebności 16 DZ, która stacjonuje na Warmii i Mazurach?

— Zdecydowanie tak — zresztą teraz staramy się doprowadzić do tego, żeby wszystkie wakaty, które dotychczas były w 16 DZ, zostały obsadzone. Rozwijamy też jednostki 16 DZ, będą też powstawały nowe jednostki. Wojsko wraca do miast w województwie warmińsko-mazurskim, np. do Ełku, a niebawem wróci też do Ostródy. A więc miast, w których kiedyś były garnizony wojskowe, a zostały zlikwidowane, gdyż wówczas rządzący lekceważyli sobie bezpieczeństwo naszej ojczyzny. Rząd PiS przykłada olbrzymią wagę do bezpieczeństwa, w związku z tym rozwijamy Wojsko Polskie — również w województwie warmińsko-mazurskim, które z punktu widzenia bezpieczeństwa naszej ojczyzny jest kluczowe.

— Polska od początku wspiera Ukrainę w walce z rosyjskim agresorem, bo to leży w naszym żywotnym interesie. Dostarczamy Ukrainie broń. Niedawno powiedział pan, że wartość tej pomocy sięga 1,7 mld dolarów. To jednak oznacza, że tej broni sami mamy mniej, czy będziemy uzupełniać te lukę?

— Nie będziemy uzupełniać — już uzupełniamy. Jesteśmy tu po wielu rozmowach, uzgodnieniach, mamy podpisane umowy. A z tego, że wspieramy Ukrainę, płyną różne korzyści dla nas. Pierwsza jest taka, że mamy świadomość tego, że jeżeli Rosja będzie okupowała Ukrainę, to my jesteśmy następni. Mówił o tym śp. prezydent Lech Kaczyński w 2008 roku w Gruzji i to nie była przepowiednia. To była chłodna analiza, pan prezydent miał rację. Niestety wówczas Polską rządziła koalicja PO-PSL, która lekceważyła sobie bezpieczeństwo, która uważała — tak można wnioskować po ich czynach — że to Niemcy nas obronią. A widzimy jaką rolę odgrywają Niemcy, gdy chodzi o relacje z Moskwą, jakie korzyści Putin czerpie ze współpracy z Niemcami. To po pierwsze. Po drugie — sprzęt, który jest w posiadaniu Ukraińców, a który jest produkowany w Wojsku Polskim, pozwala na zdobycie bezcennego doświadczenia. Ten sprzęt się sprawdza, a myślę tu o armatohaubicach „Krab" czy też „Piorunach", czyli przeciwlotniczych rakietach krótkiego zasięgu. Konsekwencje są takie, że oprócz tego, że wiemy, na co stać sprzęt, który jest produkowany w Polsce, to wzbudziliśmy zainteresowanie innych państw sojuszniczych nabyciem tego sprzętu. Tak więc jest to pozytywny impuls dla polskiego przemysłu zbrojeniowego, który przez lata był likwidowany, ograniczany — teraz go rozbudowujemy. Czasu mamy mało, stąd też nasze działania są ukierunkowane również na współpracę, jeżeli chodzi o nabywanie sprzętu wojskowego z naszymi partnerami. Myślę tu głównie o Stanach Zjednoczonych, np. o czołgach Abrams, które są najnowocześniejszymi czołgami na świecie.

— Kiedy Abramsy pojawią się w Polsce?

— Już w przyszłym roku. Rozpoczęły się już szkolenia polskich czołgistów na tych czołgach, ale oprócz czołgów w tym roku trafią na wyposażenie zamówione w 2018 roku baterie Patriot. Czekamy na HIMARS-y. Na razie podpisaliśmy umowę na dywizjon (18 egzemplarzy- red.) takich wyrzutni, ale złożyliśmy wiosek na 500 takich wyrzutni. Dlatego że ten sprzęt, ta broń odgrywa kluczową rolę na polu walki w Ukrainie. Właśnie artyleria, wojska pancerne, stąd też skoncentrowani jesteśmy na rozwoju tych dziedzin wojskowych.

— Czy wyrzutnie HIMARS trafią do pułku artylerii w Węgorzewie?

— Nie do Węgorzewa, ale HIMARS-y trafią do województwa warmińsko-mazurskiego. Natomiast do Węgorzewa będzie trafiać i trafia sprzęt artyleryjski, bo wykorzystujemy maksymalnie możliwości, które daje polski przemysł zbrojeniowy, i zmawiamy również sprzęt wojskowy za granicą — głównie w Stanach Zjednoczonych i w Korei Południowej.

— Do Polski mają trafić koreańskie czołgi K2, armatohaubice K9. Dlaczego akurat Korea Południowa? Produkują tak dobry sprzęt wojskowy?

— Dlatego, że Korea Południowa jest w stanie wojny od 1950 roku. Przemysł koreański ma olbrzymi potencjał. W Europie przez lata przemysł zbrojeniowy był ograniczany. Ponadto broń koreańska jest kompatybilna z bronią amerykańską. Zamówiliśmy w Korei też samoloty FA-50 zaprojektowane przez amerykański koncern Lockheed Martin, który zaprojektował i buduje F16 czy F35. Koreańskie FA50 są bardzo bliskie F16 — uzbrojenie jest praktycznie identyczne. Potrzeba tylko kilku godzin treningu, by pilot przesiadł się z F16 na FA50. Będziemy szkolić na FA50 młodych pilotów, którzy potem będą latać na F16, bo te samoloty mają charakter szkolno-bojowy.

— W naszej armii już mamy elementy koreańskie, bo przecież podwozie „Kraba" jest koreańskie.

— Rzeczywiście podwozie jest koreańskie, wieża brytyjska, silnik niemiecki. Niewątpliwie to są kompetencje, które zostały stworzone w Polsce i maksymalnie wykorzystamy zdolności produkcyjne polskiego przemysłu zbrojeniowego, ale ze względu na skalę zagrożeń, z jaką mamy do czynienia, ten proces musi zachodzić bardzo szybko. Stąd też kupujemy broń za granicą właśnie w Stanach Zjednoczonych, w Korei Południowej, bo ta broń jest najbardziej kompatybilna i sprawdzona w walce.

eprasa.pl ecd7a7b5c7

SPADA POPYT NA DZIAŁKI REKREACYJNE NA MAZURACH

Koniec pandemii i niepewna sytuacja międzynarodowa to główne przyczyny mniejszego popytu na zakup działek rekreacyjnych na Mazurach.

Lata pandemii koronawirusa sprzyjały sprzedaży działek letniskowych na Mazurach. Ludzie, nie mogąc wyjechać na różnego rodzaju wczasy, szukali swojego własnego miejsca na wypoczynek. — Pandemia spowodowała wzmożony popyt na działki rekreacyjne. Po pierwsze — ludzie, przede wszystkim z Warszawy czy Łodzi, w obliczu zamknięcia w blokowiskach zapragnęli mieć swoją enklawę w sytuacji kryzysowej. Drugi powód to inflacja związana z pandemią, ludzie więc chcieli bezpiecznie lokować swój kapitał — mówi Zbigniew Orzoł z Biura nieruchomości Mazury Invest.

— Rzeczywiście część klientów wskazywała na fakt, że mieszkają w 37-metrowym mieszkaniu w Warszawie i potrzebują jakiejś odskoczni. Ale szczerze mówiąc, większość klientów uciekała od inflacji, a znaczna część kupców miała jakieś korzenie albo pozytywne doświadczenia z naszym regionem. Kupują działki albo jakiekolwiek inne nieruchomości na Mazurach z uwagi, że tutaj średnio są niższe ceny niż w dużych miastach — podkreśla Karol Łukasik z Mazurskiego Biura Nieruchomości.

Ten trend wyhamował jednak w lutym, kiedy to Rosja zbrojnie zaatakowała Ukrainę. — Ludzie poczuli niepewność i środki postanowili trzymać przy sobie. Po jakimś czasie, kiedy okazało się, że konflikt na Polskę się nie przelewa, znów zaczął się pobyt na działki rekreacyjne. Ale to też jest poparte tym, że są one głównie nabywane bez konieczności zaciągania kredytów, jak to ma miejsce w przypadku zakupu mieszkania czy domu — ocenia Zbigniew Orzoł.

GRANICA Z ROSJĄ NIE POMAGA

— Klienci zawsze pod uwagę brali bliskość granicy z obwodem kaliningradzkim. Im dalej na północ, tym zainteresowanie nabyciem nieruchomości było mniejsze mimo ich atrakcyjnego położenia w bliskości jeziora czy lasu. Również ceny były niższe. Teraz klienci więcej obawiają się tego, że za wschodnią granicą Polski trwa konflikt zbrojny. Część osób — na przykład z zagranicy — uważała wręcz, że konflikt ten ma miejsce na naszych terenach — dodaje Karol Łukasik.

I przyznaje, że obecnie rynek ogólnie się „przymroził" i to się odbija zarówno ma mieszkaniach, jak i gruntach rolnych, ale tak samo na działkach letniskowych.

— Mamy duży zastój. Widzimy znaczącą różnicę w porównaniu z poprzednimi latami, teraz więcej jeździmy z klientami sprzedającymi nieruchomości, niż z potencjalnymi nabywcami, a w tej branży zazwyczaj wyglądało to na odwrót — podkreśla.

Mimo to można zauważyć, że spada też liczba osób chętnych na sprzedaż działek letniskowych.

— Osoby posiadające działki rekreacyjne mniej chętnie się ich pozbywają. Tu odczuwamy zastój. Ludzie sprzedają takie nieruchomości dopiero wtedy, kiedy naprawdę muszą — mówi Zbigniew Orzoł.

Czy taka sytuacja może wpłynąć na obniżenie cen działek letniskowych na Mazurach? Przedstawiciel MBN nie spodziewa się na razie takiego zjawiska.

— Sprzedawcy są jeszcze na tej fali „najwyższej górki", bazują na sprzedażach sąsiadów, znajomych czy na tym, co zauważą na portalach zajmujących się sprzedażą nieruchomości, gdzie oferty były przeszacowane. Taki trend przez jakiś czas na pewno się utrzyma — twierdzi.

Również zimą nie ma się co spodziewać odwrócenia sytuacji na rynku sprzedaży działek rekreacyjnych.

— Zimą naturalnie ruch się zmniejsza, bo jest mniejsza ilość osób oglądających działki. Wiele osób szukała nieruchomości, korzystając z urlopu. W sezonie jesienno-zimowym często ciężko ustawić spotkanie, więc naturalnie zainteresowanie zmaleje — przewiduje Karol Łukasik.

— Wszystko będzie zależało od sytuacji gospodarczej. Nie przewiduję, by zimą coś się mogło zmienić — wtóruje mu Zbigniew Orzoł. **RAZ**

ROLNICY BOJĄ SIĘ BARDZIEJ ŻURAWI NIŻ DZIKÓW

Będące pod ochroną zwierzęta powodują szkody w rolnictwie. Nie za wszystkie państwo płaci rolnikom odszkodowanie. Tak jest w przypadku żurawi.

Żurawie są w Polsce pod ochroną. Jest ich coraz więcej. Potrzebują coraz więcej pożywienia. I tu pojawia się problem, który dotyka naszych rolników. Ptaki te bowiem wyrządzają potężne szkody w uprawach.

— W różnych rejonach jest to różne nasilenie problemu. Żuraw to ptak podlegający całkowitej ochronie. U nas mają okres lęgowy. Dlatego od kilku lat alarmujemy, że wyrządza on szkody w uprawach. Na przykład za szkody wyrządzane przez bobry, wilki, które są częściowo chronione, płaci skarb państwa. W przypadku żurawi nikt za szkody wyrządzone przez nie nie płaci rolnikom — mówi Romuald Tański, prezes zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej.

Żurawie wybierają ziarna kukurydzy, później siewki. Powodują szkody nawet na 30 proc. zasiewów. Robią spustoszenia w zbożach i roślinach motylkowatych. Średnio nawet 15 procent upraw jest przez nie niszczonych.

— Plądrują tereny. Nie tylko zjadają kłosy, ale i wydeptują ścieżki, wygniatają teren. To poważne straty — zaznacza prezes Tański.

W sprawie odszkodowań za straty wyrządzone m.in. przez żurawie do sejmu trafił poselski projekt ustawy. Wciąż czeka na procedowanie.

— Za straty spowodowane przez żurawia powinien płacić skarb państwa. Obecnie ptaki te podlegają całkowitej ochronie i nikt za to, jakie szkody powodują, nie płaci. A szkody są ogromne. Niestety na razie nikt nie chce się zająć tą sprawą — stwierdza szef Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej.

Wnioskodawcą projektu ustawy pozwalającej na wypłatę odszkodowań za szkody wyrządzone m.in. przez żurawie jest poseł PSL z Warmii i Mazur Zbigniew Ziejewski.

— W kwietniu zebrała się komisja ustawodawcza, która sprawdzała, czy projekt jest zgodny z konstytucją. Przeważyły opinie pozytywne i ustawa została przekazana do dalszego procedowania. Niestety, nie doszła ona jeszcze do komisji klimatu i ochrony środowiska. Jednakże zebraliśmy podpisy członków obu komisji i we wrześniu odbędzie się wspólne posiedzenie. Będziemy chcieli dalej procedować nad tą ustawą — wyjaśnia poseł.

Jak podkreślił, w proponowanej ustawienie chodzi tylko o wypłacanie przez skarb państwa odszkodowania za straty wyrządzane przez żurawie, ale także kormorany, łabędzie, dzikie gęsi, które również niszczą uprawy rzepaku i zbóż.

— Dostałem informacje od 16 izb rolniczych, które popierają ten wniosek i domagają się, by ta ustawa była procedowania. Mam cichą nadzieję, że w tym roku tę ustawę uda nam się przeprowadzić w Sejmie. Rozmawiałem z posłami wszystkich ugrupowań i jest poparcie. Ale o tym, co się wydarzy, dowiemy się we wrześniu — zaznacza poseł Ziejewski. **RAZ**

KONDOLENCJE

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Pana

Włodzimierza Jarmołowicza

dyrygenta, kompozytora, dziennikarza, popularyzatora folkloru Warmii i Mazur, animatora życia kulturalnego, wyróżnionego Odznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składam wyrazy najgłębszego współczucia

Gustaw Marek Brzezin
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

214022opb1-A -P

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Prof. dr. hab.

Teofila Mazura

wybitnego naukowca, byłego Rektora ART, Honorowego Członka Stowarzyszenia Absolwentów UWM w Olsztynie, zaangażowanego w działanie wielu gremiów naukowych i opiniotwórczych, przyjaciela młodzieży.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składam wyrazy najgłębszego współczucia

Gustaw Marek Brzezin
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

213922opb1-A -P

Z ogromnym żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Włodzimierza Jarmołowicza

dyrygenta, dziennikarza, muzycznego historyka naszego regionu, Honorowego Obywatela Olsztyna, autora dedykowanego mi pięknego „Poloneza olsztyńskiego". Dzięki Niemu, w czasach gdy byłem wojewodą, patriotyczne uroczystości zawsze miały niepowtarzalny klimat i pozostały mi po nich wzruszające wspomnienia.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składam wyrazy najgłębszego współczucia

Janusz Lorenz

213122opb1-a-M

eprasa.pl ecd7a7b5c7

CO DZIESIĄTY Z NAS JEST ZADŁUŻONY

W odróżnieniu od naszych sąsiadów z Podlasia należymy do polskiej czołówki dłużników. Zadłużony jest prawie co 10 mieszkaniec naszego regionu. W wielkości zadłużenia na 1000 mieszkańców od zajęcia miejsca na podium dzielą nas 3 tysiące złotych.

W najnowszym Rankingu Rzetelności Konsumentów przygotowanym wspólnie przez Krajowy Rejestr Długów i Rzetelną Firmę najlepiej wypadli mieszkańcy Podkarpacia i Podlasia. Najgorzej z terminowym regulowaniem zobowiązań finansowych radzą sobie natomiast mieszkańcy Kujawsko-Pomorskiego i Dolnego Śląska. Także naszego regionu.

Jak pokazują dane Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej, województwami z najwyższą ogólną sumą zadłużenia konsumentów są Śląsk (6,36 mld zł), Mazowsze (6,27 mld zł) i Dolny Śląsk (4,21 mld zł). Najmniej do oddania w I połowie 2022 r. mieli podlascy (930,4 mln zł), opolscy (1 mld zł) i świętokrzyscy (1 mld zł) konsumenci. W naszym przypadku to 1,741 mld zł. Wartość zadłużenia przypadająca na konkretny region nie świadczy jednak o skali zjawiska, bo poszczególne regiony różnią się pod względem zaludnienia.

Dlatego Krajowy Rejestr Długów i Rzetelna Firma opracowały specjalny Ranking Rzetelności Konsumentów oparty na obiektywnych wskaźnikach uwzględniających zarówno wielkość, jak i zaludnienie danego regionu Polski. Eksperci zestawili kwotę zadłużenia na 1 tys. mieszkańców, średnią wartość zaległości notowanych w KRD dla danego regionu oraz odsetek zadłużonych wśród mieszkańców województwa. Im mniej punktów zdobyło województwo, tym niższe miejsce zajęło w rankingu i tym niższa jest jego rzetelność.

Ranking Rzetelności Konsumentów

Województwo	Zadłużenie na 1000 mieszkańców	Pkt.	Średnie zadłużenie dłużnika w KRD	Pkt.	Odsetek zadłużonych wśród wszystkich mieszkańców	Pkt.	Suma punktów w rankingu
PODKARPACKIE	681 786 zł	16	18 169 zł	12	3,75%	16	**44**
PODLASKIE	968 416 zł	14	18 522 zł	9	5,23%	14	**37**
WIELKOPOLSKIE	1 358 779 zł	10	17 543 zł	15	7,75%	9	**34**
ŚWIĘTOKRZYSKIE	1 000 312 zł	13	18 573 zł	8	5,39%	13	**34**
MAŁOPOLSKIE	939 891 zł	15	19 637 zł	3	4,79%	15	**33**
ŁÓDZKIE	1 523 870 zł	8	17 714 zł	14	8,60%	8	**30**
OPOLSKIE	1 242 353 zł	11	18 916 zł	6	6,57%	11	**28**
LUBUSKIE	1 623 849 zł	7	17 243 zł	16	9,42%	4	**27**
LUBELSKIE	1 106 800 zł	12	19 880 zł	2	5,57%	12	**26**
MAZOWIECKIE	1 438 527 zł	9	21 248 zł	1	6,77%	10	**20**
POMORSKIE	1 725 627 zł	6	19 503 zł	5	8,85%	7	**18**
ZACHODNIOPOMORSKIE	1 744 732 zł	3	17 848 zł	13	9,78%	1	**17**
WARMIŃSKO-MAZURSKIE	1 741 844 zł	4	18 483 zł	10	9,42%	3	**17**
ŚLĄSKIE	1 726 108 zł	5	18 588 zł	7	9,29%	5	**17**
DOLNOŚLĄSKIE	1 771 337 zł	1	18 413 zł	11	9,62%	2	**14**
KUJAWSKO-POMORSKIE	1 754 533 zł	2	19 505 zł	4	9,00%	6	**12**

WARMIŃSKO-MAZURSKIE TRZECIE OD KOŃCA

W Rankingu Rzetelności Konsumentów najgorzej wypadli mieszkańcy Kujawsko-Pomorskiego z 12 punktami. Region ma wysoką wartość zadłużenia na 1 tys. mieszkańców oraz wysoką średnią kwotę zaległości. Odsetek wpisanych do KRD mieszkańców regionu sięga tu aż 9 proc.

— Wysoka kwota ogólna zadłużenia przypadająca na cały region wcale nie musi oznaczać, że jego mieszkańcy są nierzetelnymi płatnikami. Możemy tu wziąć za przykład Mazowsze i Kujawsko-Pomorskie. Całkowita kwota długu pierwszego z nich należy do najwyższych w kraju i wynosi ponad 6 mld zł. Jednak w rankingu rzetelności płatniczej Mazowieckie ulokowało się bliżej połowy stawki, na 10. miejscu. Tymczasem to Kujawsko-Pomorskie zajęło ostatnią pozycję, choć ogólna suma zadłużenia była dwa razy niższa niż na Mazowszu. Stąd dopiero takie ujęcie tematu daje pełny obraz i pozwala na porównania — mówi Adam Łącki, prezes Zarządu Krajowego Rejestr Długów.

Drugim od końca jest województwem jest dolnośląskie (14 punktów). Województwo to ma najwyższą wartość zaległości przypadających na jedną na osobę i drugi najwyższy odsetek zadłużonych wśród mieszkańców. Trzecie od końca miejsce w rankingu z wynikiem 17 punktów ex aequo zajęły Warmińsko-Mazurskie, Śląsk i Zachodnio-Pomorskie. W przypadku tego trzeciego regionu rzetelność szczególnie osłabił najwyższy wśród województw odsetek zadłużonych wśród mieszkańców (9,78 proc.). Nasz region ma ich 9,42 proc.

2 miliardy złotych

wynosi zadłużenie mieszkańców naszego regionu

PODKARPACIE SPŁACA DŁUGI

Pierwsze miejsce wśród najbardziej rzetelnych zajęli konsumenci z województwa podkarpackiego, które ma zarówno najniższy poziom zaległości na 1 tys. osób, jak i odsetek zadłużonych wśród wszystkich mieszkańców (3,75 proc.).

Sumiennością w płaceniu swoich zobowiązań pozytywnie wyróżniło się także województwo podlaskie, zajmując drugą pozycję w zestawieniu (37 punktów). Trzecie miejsce przypadło w udziale Wielkopolsce i Świętokrzyskiemu, które zanotowały identyczną sumę punktów w rankingu (34). Szczególnie wysoki wynik pierwszego z nich jest ciekawym przypadkiem.

— W rankingu nieco lepiej wypadają mniej zaludnione województwa, w których nie ma wielkich aglomeracji, a dominują raczej tereny rolnicze. Mieszkańcy dużych metropolii mają więcej pokus i wydatków niż ludzie z mniejszych ośrodków. Życie tam jest też po prostu droższe. Duża urbanizacja często idzie w parze z wysokim odsetkiem zadłużonych na wyższe kwoty. Jednak nie jest to reguła. Wpływ na sytuację w danym województwie ma wiele czynników, jak dostępność pracy, wysokość wynagrodzeń, ale także obyczaje i stosunek do pieniędzy. Przykładem mogą być mieszkańcy Wielkopolski, którzy znani są ze swojego ostrożnego podejścia do wydatków. W naszym rankingu rzetelności uplasowali się wysoko, bo już na 3. miejscu, co może oznaczać, że ten stereotyp ma w sobie trochę prawdy — analizuje Andrzej Kulik, ekspert Rzetelnej Firmy.

Regionami, które mogą pochwalić się pozycją w pierwszej połowie rankingu, ale poza pierwszą trójką, są kolejno Małopolska, Łódzkie, Opolskie i Lubuskie. Na dalszych pozycjach, coraz bliżej końca, znalazły się odpowiednio województwa lubelskie, mazowieckie i pomorskie.

OPRAC. IH

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym ograniczonym na zbycie nieruchomości Gminy Olsztyn

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	Nieruchomość niezabudowana położona w Olsztynie przy ul. **Okrągłej** w obrębie nr **117**, zapisana w księdze wieczystej nr OL1O/00052302/9, oznaczona numerem ewidencyjnym: **340/1.**
Powierzchnia nieruchomości	**581 m²**
Przeznaczenie nieruchomości	Sprzedaż nieruchomości w trybie przetargu ustnego ograniczonego **na poprawę zagospodarowania jednej z nieruchomości przyległych,** położonych przy ul. Okrągłej 53, Okrągłej 55, Okrągłej 57 i Chmielnej 27.
Cena wywoławcza	**250 000 zł** Sprzedaż nieruchomości ustalona w drodze przetargu zostanie opodatkowana podatkiem VAT w stawce 23%.
Termin i miejsce przetargu	**30.09.2022 r. godz. 12.30** w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II nr 1, sala 219 (II piętro)lub może zostać przeprowadzony przy użyciu środków komunikacji elektronicznej z wykorzystaniem aplikacji Teams. Zgłoszenie uczestnictwa w przetargu, osób uprawnionych do wzięcia w nim udziału, należy przedłożyć w formie pisemnej do dnia 26 września 2022 r. w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II nr 1 (pok. 112, I piętro).
Wysokość wadium	**10% ceny wywoławczej danej nieruchomości** należy wpłacić na rachunek Urzędu Miasta Olsztyna prowadzony przez **PKO Bank Polski SA,** numer konta **81 1020 3541 0000 5602 0290 6683** do dnia **26.09.2022 r.** Wpłacone wadium winno znajdować się w dniu **26.09.2022 r.** na koncie Urzędu Miasta Olsztyna.
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	**Pełna treść ogłoszenia** dostępna jest w internecie pod adresem www.olsztyn.eu, www.infopublikator.pl, www.infoinwestycje.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna pod adresem umolsztyn.bip.gov.pl, a także na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Olsztyna.
Szczegółowych informacji o przetargu udziela:	Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, Pl. Jana Pawła II nr 1, pokój 112, I piętro, tel. 89-527-31-11 wew. 357 lub 89-535-32-15.

88322otbr-a-M

eprasa.pl ecd7a7b5c7

ZA MIESIĄC OTWARCIE KANAŁU

Według zapowiedzi kanał żeglugowy przez Mierzeję Wiślaną zostanie oficjalnie otwarty 17 września. Jak przekazuje wykonawca, pierwszy etap budowy drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską jest już na ukończeniu.

fot. NDI/Besix

Przekop Mierzei Wiślanej. Zdjęcia z lipca 2022

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

Mierzeję przekopią w Nowym Świecie" – informowała okładka „Dziennika Elbląskiego" 20 października 2017. Mowa o Nowym Świecie w gminie Sztutowo – to właśnie tutaj powstaje kanał żeglugowy, który wkrótce zostanie oficjalnie otwarty.

O tym, że rząd wybrał lokalizację w Nowym Świecie jako najlepszą do realizacji przedsięwzięcia, informował Marek Gróbarczyk podczas posiedzenia Rady Miejskiej w Elblągu 19 października 2017.

– Budowa kanału to inwestycja o szczególnym znaczeniu. Jest jednym z naszych priorytetów, ponieważ ma wpływ na bezpieczeństwo państwowe na Zalewie Wiślanym oraz w regionie – podkreślał Gróbarczyk.

Pierwotnie koncepcje inwestycji dotyczyły trzech miejscowości, a były wśród nich: Skowronki, Piaski i właśnie Nowy Świat.

– Miejscowość Nowy Świat ma najlepsze warunki, jeśli chodzi o raport oddziaływania środowiskowego oraz kompensacje, które trzeba czynić w ramach dochowania sztuki budowlanej, czy też wykonania tej inwestycji zgodnie z dyrektywami – przede wszystkim środowiskowymi – wyjaśniał w 2017 roku Gróbarczyk.

O korzyściach wynikających z budowy kanału mówiła zastępczyni dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszczyk-Świerczyńska – bezpieczeństwo na Zalewie Wiślanym poprzez swobodny dostęp do morza Bałtyckiego, rozwój sektorów transportu, gospodarki i turystyki – wyliczała.

I mówiła: – Inwestycja stwarza nowe perspektywy dla Elbląga jako portu. Skróci też drogę transportu morskiego z Gdyni i Gdańska, co łatwo przełożyć na oszczędność w finansach, przyczyni się też do rozwoju turystyki, z której w tym regionie utrzymuje się w dużej mierze społeczność lokalna.

Przygotowania do budowy kanału ruszyły w Nowym Świecie w październiku 2018 roku, kiedy do pracy ruszyli geolodzy i geodeci.

Geodeci i geolodzy ruszyli do pracy na Mierzei Wiślanej. W miejscowości Nowy Świat (gm. Sztutowo) rozpoczęły się przygotowania do budowy kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną — informowaliśmy w październiku 2018 roku.

— Trwają geodezyjne wyznaczania oraz badania geologiczne i ferromagnetyczne, które mają wykazać, czy w ziemi nie znajdują się metalowe obiekty, które mogłyby utrudniać kopanie i pogłębianie – relacjonowała rzeczniczka prasowa Urzędu Morskiego w Gdyni Magdalena Kierzkowska.

We wtorek 16 października 2018 prezes PiS Jarosław Kaczyński, minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk oraz poseł Jerzy Wilk wkopali na Mierzei Wiślanej ostatni słupek geodezyjny wyznaczający granicę kanału żeglugowego.

— To bardzo ważny dzień dla Elbląga i wszystkich gmin położonych nad Zalewem Wiślanym. Czekaliśmy na to wiele lat. Dzięki temu mamy szansę na rozwój portu w Elblągu i również wszystkich portów położonych nad Zalewem Wiślanym. Na tę inwestycję czeka Tolkmicko, Frombork, Nadbrzeże, Stegna, Sztutowo — mówił Jerzy Wilk.

Po roku na Mierzei wciąż sporo się działo.

— Teren placu budowy przekopu został ogrodzony, pojawiają się kolejne kontenery techniczne. Na terenie inwestycji mającej doprowadzić do połączenia morskiego portu w Elblągu z Morzem Bałtyckim pojawia się coraz więcej ciężkiego sprzętu — przekazywaliśmy w grudniu 2019 roku.

Prace trwały nieprzerwanie – mimo różnych sytuacji i warunków pogodowych, które mogły temu przeszkodzić. Teren budowy dynamicznie się zmieniał, a dziś pierwsza część ogromnej inwestycji jest już praktycznie na ukończeniu.

– Zaawansowanie naszej budowy zbliża się do 98 procent całego stanu prac do wykonania. Na części lądowej w większości pozostały prace wykończeniowe, nasadzenia, zieleń, jak również zakończenie testów i prób związanych z obrotem mostów i ruchem śluzy – przekazywał pod koniec lipca Mariusz Jańczewski, kierownik budowy z konsorcjum NDI/Besix.

I informował: – Jeżeli chodzi o port osłonowy na Zatoce Gdańskiej, to tam prowadzone są jeszcze roboty związane z realizacją falochronu zachodniego i wschodniego. Na falochronie zachodnim pozostały ostatnie prace przy odwodnieniu linowym, kanalizacji deszczowej, wykonaniu nawierzchni z kostki oraz zakończeniu części głowicy w zakresie robót żelbetowych i ułożenia prefabrykowanych elementów typu x-block. Na falochronie wschodnim również pozostały do zrobienie jedynie części nadwodne. Realizacja części podwodnych falochronów już została zakończona.

Termin otwarcia kanału i zakończenia I etapu inwestycji, jaką jest budowa nowej drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską, wyznaczono na 17 września 2022.

fot. Marek Lewandowski

16 października 2018 prezes PiS Jarosław Kaczyński, minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk oraz poseł Jerzy Wilk wkopali na Mierzei Wiślanej ostatni słupek geodezyjny wyznaczający granicę kanału żeglugowego

eprasa.pl ecd7a7b5c7

PIELGRZYM Z KRZYŻEM ZNÓW W DRODZE

WIARA W białej szacie i z krzyżem, po raz pierwszy wyruszył w drogę w 2020 roku. Michał Ulewiński samotnie wędrował, trzymając w ręku różaniec. Wtedy celem jego wędrówki było naznaczenie swoimi śladami znaku krzyża na mapie Polski. Finałem było wejście na Giewont. Teraz znowu jest w drodze.

ALINA LASKOWSKA
a.laskowska@gazetaolsztynska.pl

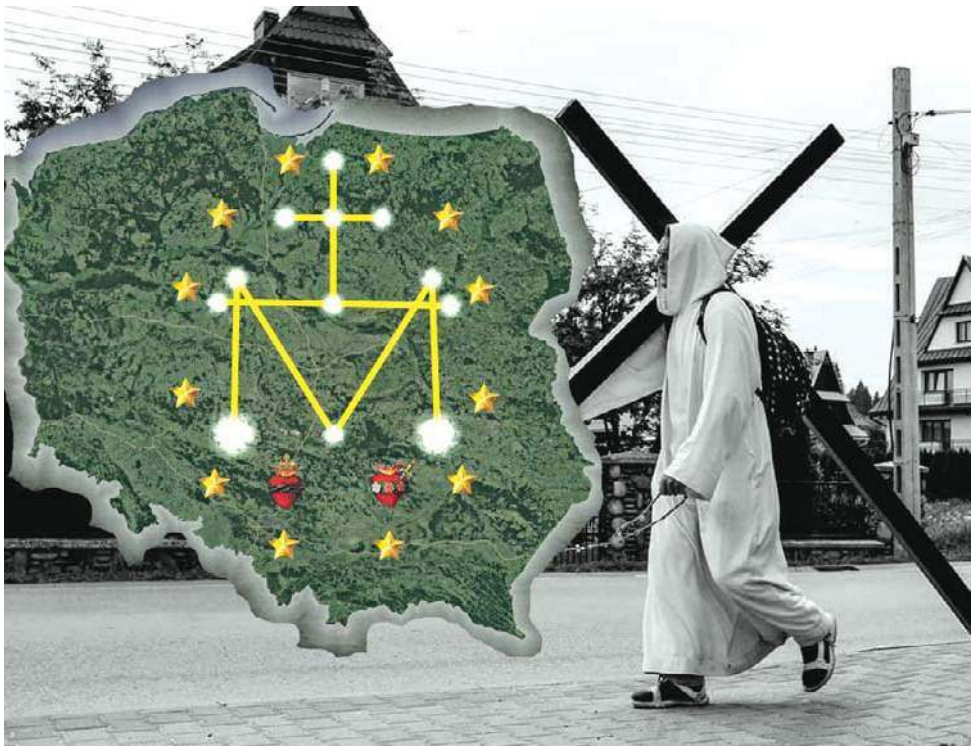

Pracował w Holandii jako cieśla szalunkowy. Gdy wybuchła pandemia, zanim zamknięte zostały granice, rzucił pracę i wrócił do Polski, do rodzinnego domu w województwie świętokrzyskim. Michał Ulewiński ma 29 lat. Po raz drugi postanowił wyruszyć w drogę, z krzyżem ważącym 15 kilogramów. Wszystko w intencji osób, którzy potrzebują nawrócenia. On sam, swoją drogę traktuje jako pokutę. Ale nie tylko. W 2020 roku nałożył na Polskę znak krzyża, tym razem jego celem jest nałożenia Cudownego Medalika na Polskę.

Pielgrzymkę rozpoczął 24 czerwca w Święto Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zajmie ona około 60 dni. W każdym skrajnym punkcie stanie 3-metrowa kapliczka w figurą Matki Bożej Niepokalanej. W sumie będzie ich 12. W ten sposób powstanie znak krzyża wpisanego w literę M. Aktualnie pielgrzym jest na etapie „wyrysowania swoimi śladami" poziomej belki krzyża. Na trasie tej części wędrówki znalazła się Lubawa. We wtorek, 16 sierpnia wcześnie rano, Michał Ulewiński wyszedł z Łasina. Dotarł do Lubawy przed 19:00, mając za sobą 50 km drogi w niemiłosiernym upale. Spotkany przed Lubawą nie ukrywał, że jest ogromnie zmęczony. Odpoczywał w parafii św. Jana w Lubawie, skąd rano w środę 17 sierpnia wyszedł w dalszą drogę do Stębarka.

Realizacja pomysłu zajmie mu kilka lat i zostanie zapoczątkowana Rewersem Cudownego Medalika, a dokładnie nakreśleniem na Polsce znaku krzyża wpisanego w literę M, co już się dzieje.

— Jako Prezes Fundacji Królestwo Boże pielgrzymuję przez Polskę z 3-metrowym krzyżem, aby nim wyryć duchowy ślad krzyża wpisanego w literę M — mówi Michał Ulewiński. — W roku 2023 zostanie stworzonych 12 kolejnych kapliczek otoczonych barierką w kształcie gwiazdy i zostaną umieszczone na terenie Polski w takich miejscach, aby odwzorować gwiazdy z Cudownego Medalika. W roku 2024 zostaną stworzone pomniki 2 serc, Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz Niepokalanego Serca Maryi i zostaną umieszczone na terenie Polski w takich miejscach, aby odwzorować 2 serca z Cudownego Medalika. W ten oto sposób powstanie rewers Cudownego Medalika, czyli Krzyż wpisany w literę M, 12 gwiazd oraz 2 serca.

— W roku 2024 Fundacja Królestwo Boże będzie chciała dopełnić dzieła Cudownego Medalika i stworzyć awers, czyli postawić jedną większą figurę Matki Bożej Niepokalanej otoczonej napisem „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy". W ten sposób Cudowny Medalik zostanie nałożony na Polskę — wyjaśnia pielgrzym.

Na stworzenie 24 takich kapliczek potrzebna jest 480 tysięcy złotych. Pielgrzymce z krzyżem towarzyszy internetowa zbiórka właśnie na kapliczki. Pieniędzy jest już blisko 100 tysięcy złotych. Dzieło Michała Ulewińskiego można wesprzeć, wpłacając dowolną kwotę na jego zbiórkę. Można ją znaleźć na portalu zrzutka.pl pod hasłem: Cudowny Medalik na Polsce.

Michał na swojej drodze spotyka wiele osób, które pomagają mu nieść krzyż. Przypadkowe osoby częstują go śniadaniem, kawą, dają nocleg. W ten sposób buduje się społeczność, która codziennie śledzi jego drogę i wspiera zbiórkę. Michał Ulewiński w mediach społecznościowych swojej fundacji relacjonuje pielgrzymkę i codziennie na żywo odmawia dziesiątkę różańca w intencjach zgłoszonych przez internatów.

Niebawem pierwsza część jego dzieła się zakończy, pozioma belka krzyża będzie gotowa. Kiedy?

— Wszystko zależy, jak będę się czuł, jestem już bardzo zmęczony. Koniec tej części będzie w Jedwabnem — mówi Michał Ulewiński.

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie nieruchomości Gminy Olsztyn

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	Nieruchomość niezabudowana położona w Olsztynie przy ul. **Jeżynowej** w obrębie nr **59**, zapisana w księdze wieczystej **nr OL1O/00035902/0**, oznaczona numerem ewidencyjnym: **1/6.**
Powierzchnia nieruchomości	**1321 m²**
Przeznaczenie nieruchomości	Sprzedaż nieruchomości w trybie przetargu ustnego nieograniczonego **pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.**
Cena wywoławcza	**380 000 zł** Sprzedaż nieruchomości ustalona w drodze przetargu zostanie opodatkowana podatkiem VAT w stawce 23%.
Termin i miejsce przetargu	**30.09.2022 r. godz. 11.30** w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II nr 1, **sala 219** (II piętro) lub może zostać przeprowadzony przy użyciu środków komunikacji elektronicznej z wykorzystaniem aplikacji Teams.
Wysokość wadium	**10% ceny wywoławczej danej nieruchomości** należy wpłacić na rachunek Urzędu Miasta Olsztyna prowadzony przez **PKO Bank Polski SA,** numer konta **81 1020 3541 0000 5602 0290 6683** do dnia **26.09.2022 r.** Wpłacone wadium winno znajdować się w dniu **26.09.2022 r.** na koncie Urzędu Miasta Olsztyna.
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	**Pełna treść ogłoszenia** dostępna jest w internecie pod adresem www.olsztyn.eu, www.infopublikator.pl, www.infoinwestycje.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna pod adresem umolsztyn.bip.gov.pl, a także na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Olsztyna.
Szczegółowych informacji o przetargu udziela:	Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, Pl. Jana Pawła II nr 1, pokój 112, I piętro, tel. 89-527-31-11 wew. 357 lub 89-535-32-15.

88322otbr-b-M

eprasa.pl ecd7a7b5c7

GMINA MIKOŁAJKI JAK DEWELOPER

Zamiast opłacać stancję, mają szansę na własne „cztery ściany". Mieszkańcy Mikołajek, którzy chcą w tym mieście pracować i wychowywać dzieci, mogą liczyć na atrakcyjny system mieszkaniowy.

Własne mieszkanie w Mikołajkach bez zdolności kredytowej? Tak, to możliwe dzięki nowatorskiemu systemowi, który wprowadziła gmina.

— Nasz program nie jest wyjątkowy, ale jest bardzo prosty. Realizujemy podstawowe potrzeby mieszkańców poprzez to, że przejęliśmy na siebie całą organizację, proces budowy mieszkań i ich oddania do użytku. Oddajemy swoje działki, które są wliczone w koszt inwestycji, przygotowujemy projekt, zbieramy chętnych, którzy wpisują się na listę, zaciągamy kredyt, prowadzimy cały proces inwestycyjny, następnie zarządzamy budynkiem do chwili, kiedy większość mieszkań nie zostanie wykupiona i nie zawiąże się wspólnota. Działamy na zasadzie dewelopera, ale nie pobieramy z tego tytułu żadnego wynagrodzenia, działamy w ramach obowiązków, które jako gmina mamy — opisuje działanie programu funkcjonującego w Mikołajkach burmistrz Piotr Jakubowski.

Do tej pory, na zasadzie opisanego programu, w Mikołajkach wybudowano i oddano do użytku trzy budynki mieszkalne z 78 mieszkaniami. Trzy kolejne, każdy z 18 lokalami, są w budowie.

— Zapotrzebowanie na mieszkania jest zawsze. My budujemy te mieszkania w zasadzie za pieniądze osób, które te mieszkania otrzymują. Ale nie wszyscy posiadają zdolność kredytową i my to ryzyko zaciągnięcia kredytu bierzemy na siebie. W regulaminie mamy taką opcję, że jeżeli ktoś z nabywców mieszkania nie będzie miał odpowiednich funduszy i będzie chciał z mieszkania zrezygnować, to może na swoje miejsce znaleźć inną osobę, przedstawić ją nam do akceptacji. Wtedy te osoby między sobą się rozliczają jeśli chodzi o wkład, jaki dana osoba poniosła, a osoba wchodząca na jej miejsce podpisuje z nami umowę i dalej kontynuuje program — wyjaśnia burmistrz.

Fot. Archiwum GO/PG

BURMISTRZ PIOTR JAKUBOWSKI: ZAPOTRZEBOWANIE NA MIESZKANIA JEST ZAWSZE. MY BUDUJEMY TE MIESZKANIA W ZASADZIE ZA PIENIĄDZE OSÓB, KTÓRE TE MIESZKANIA OTRZYMUJĄ.

Jak podkreśla, system jest dedykowany mieszkańcom Mikołajek, którzy już tam mieszkają kilka lat i z tym miastem chcą związać swoją przyszłość, tam wychować swoje dzieci i tam pracować.

— Nie może być tak, że ktoś ze świata i sobie w tym systemie zafunkcjonuje. To muszą być nasi mieszkańcy, miasta i gminy — zaznacza burmistrz Jakubowski.

Co ważne, nie ma z góry określonego czasu, kiedy osoby wchodzące w program mogą stać się właścicielem mieszkania.

— To zależy od zasobności portfela. Ustaliliśmy, że wkład własny na początek to 10 procent. Jeśli ktoś ma więcej, to może zadysponować większą kwotę, wtedy miesięczna rata się zmniejsza. Natomiast spłatę zobowiązania można rozłożyć na 15, 20 czy nawet 30 lat. Osoby, które mają większą ilość środków, mogą dokonać nadpłaty lub nawet wykupić mieszkanie na własność. Tak więc czas spłaty można dostosować do swoich możliwości finansowych — informuje burmistrz.

Warto wspomnieć, że środki na program mieszkaniowy nie są czerpane bezpośrednio z budżetu gminy.

— Program jest prowadzony przez naszą spółkę Zakład Usług Komunalnych. To spółka zaciąga kredyt. Do tego kredytu wkład własny dostajemy od potencjalnych zainteresowanych wykupem mieszkania osób i z tego to finansujemy. Jesteśmy tylko gwarantem dla banku, który udzielił kredytu. Więc jeżeli ktoś nie jest w stanie płacić, to bezpośrednio bank go nie „ściga", tylko my jesteśmy powiernikiem. Muszę jednak przyznać, że do tej pory nie mieliśmy jeszcze takiego przypadku, choć nasz model działa od kilku lat. Nie zdarzyło się tak, by ktoś nie płacił. Każdemu przecież zależy na tym, by zostać właścicielem mieszkania — stwierdza Piotr Jakubowski.

Jak podkreśla, program jest opłacalny na przykład dla osób, które pracowały w Mikołajkach i za wynajem pokoju z kuchnią płacili na przykład 1500 złotych. Przystępując do systemu mogą płacić podobną kwotę, ale już „na swoim" — na mieszkanie, które urządzą według własnej woli i które przy sukcesywnym spłacaniu stanie się ich własnością.

RAZ

GDZIE ILE PŁACIMY

Bartoszyce, MOYA ul. Kętrzyńska 64:
Benzyna 95 – 6,72
ON – 7,09
LPG – 3,29

Elbląg, Circle K, plac Grunwaldzki 4
Benzyna 95 – 6,62
On – 7,05
LPG – 3,39

Ełk, stacja ORLEN, ul. Gdańskiej/Sikorskiego
Benzyna 95 – 6,59 zł
ON – 7,17 zł
LPG – 3,26 zł

Giżycko, Stacja Paliw Biłas&Synowie, al. 1 Maja 25
Benzyna 95 – 6,75
ON – 7,14
LPG – 3,09

Gołdap,
Benzyna 95 – 6,70
ON – 7,19
LPG – 3,26

Kętrzyn, Stacja Paliw Shell, ul. Mazowiecka 17
Benzyna 95 – 6,75 zł
ON – 7,12 zł
LPG – 3,29 zł

Lidzbark Warmiński,stacja Primi Bis
Benzyna 95 – 6.60 zł
ON – 7,05 zł
LPG – 3,30 zł

Mrągowo, Stacja Paliw ORLEN, ul. Młodkowskiego 1
Benzyna 95 – 6,77 zł
ON – 7,19 zł
LPG – 3,19 zł

Nidzica, Stacja Paliw ORLEN, ul. Olsztyńska 1
Benzyna 95 – 6,65 zł
ON – 7,04 zł
LPG – 3,35 zł

Nowe Miasto, stacja Yellow
Benzyna 95 – 6,62
ON – 7,14
LPG – 3,24

Olsztyn
Benzyna 95 – 6,64 - Orlen ul. Zientary Malewskiej
ON – 6,99 - Orlen ul. Z. Malewskiej LPG – 3,09 - Circle K ul. Poprzeczna

Ostróda, ORLEN ul. Grunwaldzka
Benzyna 95 – 6,52
ON – 7,08
LPG - 3,04

Pisz, Circle K Express, ul. Warszawska 48A
Benzyna 95 – 6,83
ON – 7,16
LPG – 2,99

Szczytno, Stacja Paliw NASZA ul. Pasymska 26
Benzyna 95 – 6,81
ON – 7,03
LPG – 3,09

Ceny zebrane wczoraj pomiędzy 12 a 14.

REKLAMA

SKUP BYDŁA EKSPORTOWEGO
byki, jałówki (100-350 kg)
oraz bydło rzeźne
STĘPNIAK
• Konkurencyjne ceny
• Płatność od ręki
• Odbiór bezpośrednio z gospodarstwa
• Własny transport
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!
Tel. kontaktowy 504894800
STĘPNIAK S.C.
Małe Radowiska 9a, 87-200 Wąbrzeźno
89222otbr-a-M

WÓJT I KRZYŻACKA STRAŻNICA PÓJDĄ Z DYMEM

20 sierpnia do barciańskiego grodu ponownie zjadą bractwa rycerskie i drużyny wojów. Wszystko po to aby stoczyć ze sobą bój o krzyżacką strażnicę.

Inscenizacja ma nawiązywać do wydarzenia z 1310 roku. Wtedy to w dawnym Barthen miał miejsce bunt mieszkańców, którzy spalili żywcem wójta zakonnego Hermana von Harttangen i braci zakonnych. Doszło też do spalenia krzyżackiej strażnicy. Wcześniej, przed przybyciem na te ziemie rycerzy zakonnych, istniał w tym miejscu gród plemienia Bartów. W 1240 roku został zajęty przez krzyżaków, a w 1257 osiadł tutaj pierwszy wójt zakonny. Pierwsza wzmianka o Barcianach, jako osadzie targowej, rozwijającej się przy strażnicy, pochodzi z 1289 roku. Strażnica powstała na bazie umocnień wcześniejszego pruskiego grodu. Bunt z 1310 roku oraz liczne najazdy litewskie spowodowały, że zakon postanowił wybudować tutaj murowaną warownię.Inscenizacji towarzyszyć będzie szereg innych atrakcji. Pasjonaci historii dowiedzą się m.in. jak wyglądały formacje bojowe - kręgi walki, zdrady i honoru. Na młodszych i starszych mieszkańców i gości czekają turnieje łucznicze, bieg wojownika, bieg damy oraz pokazy walk rycerskich z udziałem medalistów Mistrzostwa Świata w Sportowych Walkach Rycerskich, pokazy walk konnych muzyka średniowieczna, strzelnica łucznicza, walki na miecze treningowe, gry i zabawy, zbrojownia rycerska, rekonstrukcja namiotu rycerskiego, pokazy kowalstwa i kaletnictwa, stoiska Kół Gospodyń Wiejskich. Nie zabraknie też średniowiecznej kuchni. - To już druga edycja. Atrakcji nie zabraknie. W tym roku nowością będą walki konne. Przede wszystkim, jak zwykle u nas, będzie wspaniała atmosfera. No i znowu zginie wójt - zachęca Marta Kamińska, wójt Barcian.

Początek imprezy na placu za amfiteatrem o godz. 15. Wstęp jest bezpłatny.

WOJCIECH CARUK

eprasa.pl ecd7a7b5c7

Lepszy dostęp do kolei na Mazurach

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. przy wsparciu finansowym z funduszy unijnych rozpoczęły prace na linii kolejowej między Ełkiem a Giżyckiem. Projekt jest współfinansowany w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Podróżni zyskają dostęp do wygodnych peronów, a pociągi po nowych torach pojadą z większą prędkością. Zakończenie prac planowane jest na 2024 rok.

Inwestycja obejmuje:

5 stacji i przystanków kolejowych

59 obiektów inżynieryjnych

23 przejazdy kolejowo-drogowe

49 km linii kolejowej z Ełku do Giżycka

Przebudowa odcinka Ełk – Giżycko to pierwszy etap modernizacji linii kolejowej nr 38 Ełk – Korsze. W ramach inwestycji przebudowane zostaną stacje Stare Juchy, Wydminy i Giżycko, a także przystanki kolejowe Woszczele oraz Siedliska.

Wszystkie przebudowywane perony będą wyższe, co ułatwi podróżnym wsiadanie oraz wysiadanie z pociągów. Obiekty dostosowane zostaną do potrzeb osób o ograniczonych możliwościach poruszania się – wybudowane zostaną pochylnie, a na antypoślizgowych nawierzchniach peronów zamontowane zostaną ścieżki naprowadzające dla osób niewidomych oraz niedowidzących. Na peronach będą nowe wiaty i ławki. Informacja pasażerska ułatwi podróż pociągiem. Energooszczędne oświetlenie LED zapewni bezpieczeństwo po zmroku.

Wymiana torów, przebudowa mostów, wiaduktów, przejazdów kolejowo-drogowych oraz nastawni na stacji Giżycko poprawi poziom bezpieczeństwa. Powstaną także dwa nowe wiadukty – kolejowy w Giżycku i drogowy w Wydminach.

Elektryfikacja linii kolejowej Ełk – Giżycko zapewni sprawniejsze podróże. Nie będzie konieczności zmian lokomotyw z elektrycznych na spalinowe, co przełoży się na krótszy czas przejazdu. Zwiększy się prędkość pociągów pasażerskich z 80 km/h do 160 km/h, a towarowych do 120 km/h. Po zakończeniu wszystkich prac podróż pociągiem z Olsztyna do Ełku przez Korsze i Giżycko skróci się o 50 minut i wyniesie około 2 godzin. Inwestycja poprawi także warunki podróży pomiędzy Białymstokiem, Olsztynem oraz Trójmiastem.

lepszy dostęp do kolei w regionie

stacje i przystanki dostępne dla wszystkich podróżnych

szybki i sprawny transport towarów koleją z prędkością do 120 km/h

poprawa bezpieczeństwa w ruchu kolejowym i drogowym

ochrona **środowiska naturalnego**

www.towarynatory.pl

www.plk-sa.pl | www.plk-inwestycje.pl | www.portalpasazera.pl | www.mapadotacji.gov.pl

Fundusze Europejskie Infrastruktura i Środowisko

Rzeczpospolita Polska

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

Unia Europejska Fundusz Spójności

Projekt „Prace na linii kolejowej nr 38 na odcinku Ełk – Korsze wraz z elektryfikacją – etap I”
jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

89022otbr-a-M

eprasa.pl ecd7a7b5c7

SŁUŻBA ZDROWIA POTRZEBUJE PIENIĘDZY

Związek Powiatów Polskich przeprowadził badania ankietowe wśród powiatowych szpitali. Wynika z nich, że aż 119 takich szpitali nie stać na wprowadzone ustawowo podwyżki wynagrodzeń. O sytuację w zarządzanych przez nich szpitalach pytamy w naszym stałym czwartkowym cyklu.

WOJCIECH GLINKA
dyrektor Szpitala Powiatowego w Kętrzynie

Ustawodawca wprowadził obowiązek regulacji płacy minimalnej określonym grupom zawodowym, czyli personelowi medycznemu, personelowi działalności podstawowej i pozostałym. Dwóm pierwszy grupom wynagrodzenie określono w załączniku do ustawy. Tutaj dyrekcja nie ma ruchu. Pozostałym pracownikom ustalono kryteria płynne, do naszej oceny. Wiemy więc, ile mamy zapłacić. Logiczne byłoby, że gdybyśmy mieli zapłacić np. pół miliona miesięcznie, to dostajemy te pół miliona i mielibyśmy spokój. Zrobiono jednak ruch polegający na zwiększeniu wyceny świadczeń medycznych, zabierając jednocześnie część środków, które dostawaliśmy co miesiąc na dodatki do wynagrodzeń m.in. dla pielęgniarek. Wynagrodzenie muszę wypłacić, ale pieniądze otrzymam dopiero po wypracowaniu procedur. A czy tych pieniędzy mi wystarczy? To jest skomplikowane zagadnienie, na które nie ma prostej odpowiedzi. Już po opublikowaniu ustawy podniosły się głosy protestu. Mówi się o wzroście wynagrodzeń, ale zapomina o wzroście kosztów utrzymania. Na samym gazie mamy 50 procent, a wzrost energii to kilkaset procent. Zużywamy tego bardzo dużo. Środki rządowe powinny wystarczać na pokrycie wszystkich kosztów. Niestety tak nie jest. Wysokość kontraktów z NFZ jest regulowana procentowo algorytmem, którego nikt nie rozumie. Jedni mają wzrost o 14%, inni o 25%.

Reasumując – my regulację wynagrodzeń zrobiliśmy. Czy nam środków wystarczy? Zobaczymy. Na ten moment, z tego co otrzymaliśmy ze wzrostu kontraktu z NFZ, to na pewno na wszystko nie wystarczy.

SŁAWOMIR PRUSACZYK
wicestarosta powiatu mrągowskiego

Szpital mrągowski działa na zasadzie spółki, której Powiat jest jedynym udziałowcem. Ciężko mówić o dobrej sytuacji finansowej, kiedy szpital utracił zdolność kredytową dwa lata temu i pani prezes nic z tym nie robi. Piłka jest po stronie samorządu, a nie rządu. Wielokrotnie składałem wnioski o audyt, który by wskazał, co jest złe, a co dobre i w jakim kierunku mamy iść, żeby szpital uzdrowić. Audyt nie ma przecież właściwości represyjnych. Niestety nie mogę się o niego doprosić. Dlatego jest tak jak jest. Trudno w tej sytuacji mówić o podwyżkach wynagrodzeń. To są wieloletnie zaniedbania. Rząd może pompować w szpitale miliardy złotych, a to zawsze będzie za mało. Te pieniądze szybko się rozchodzą. Są zalecenia, żeby audyty przeprowadzać raz na dwa lata. U nas spółka powstała w 2013 roku i do tej pory żadnego audytu nie było. Teraz były ogłoszone programy w Ministerstwie Zdrowia, w których można było uzyskać od pół miliona do dwóch milionów. Warunek? Przeprowadzenie audytu i przedstawienie jego wyników dla ministerstwa. Niestety, jak wspomniałem – audytu wciąż nie ma. Pieniądze przeszły więc koło nosa. W tej sytuacji ciężko więc mówić o tym, na co szpital stać, a na co nie.

ANNA OSŁOWSKA
dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej w Nidzicy

Po dokonaniu kalkulacji kosztów wynagrodzeń pracowników zatrudnionych na umowę o pracę, wartość kontraktów z NFZ w około 15% jest niewystarczająca i nie pozwoli na zabezpieczenie środków na podwyżki wynikające z ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego niektórych pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych. Jednocześnie nadmieniamy, że do wartości kontraktu uwzględniono działalność, która obecnie jest zawieszona. W związku z tym zwracamy się z prośbą o ponowne przeanalizowanie naszych kontraktów i zwiększenie ich wartości, w szczególności w zakresach zryczałtowanych, do wysokości umożliwiającej zrealizowanie obowiązku ustawowego z uwzględnieniem inflacji.

MAREK SKARZYŃSKI
dyrektor Szpitala Powiatowego w Piszu

Dopiero teraz, przy pierwszych wypłatach podwyżek, szpitale wiedzą o niedoborach środków przeznaczonych na ten cel. Uważam, że lista 119 szpitali opublikowana przez Związek Powiatów Polskich jest niekompletna. Szpitali, których nie stać na pokrycie wprowadzonych ustawowo podwyżek wynagrodzeń, jest z pewnością dużo więcej. Nie ma na tej liście naszego szpitala, mam też sygnały od wielu przyjaciół – dyrektorów placówek, które są w podobnej sytuacji jak my. Najbardziej ucierpiały finansowo małe szpitale, w których świadczone usługi są po prostu droższe. Nasz szpital wypełnił obowiązek ustawowy, tylko z tytułu podwyżek wynagrodzeń z umów o pracę brakuje nam ponad 80 tys. zł miesięcznie. Nie ma wyraźnej sugestii, jak mamy traktować pracowników na tzw. kontraktach. Myślę, że obecne kłopoty finansowe w wielu szpitalach wynikają z tego, że nastąpił błąd w szacowanych wyliczeniach kosztów – wiele składników wynagrodzeń nie zostało w tych szacunkach ujętych.

ANDRZEJ ABAKO
starosta powiatu olsztyńskiego

Oczywiście bardzo się cieszymy, że pracownicy szpitali dostaną podwyżki, jednak niesie to ze sobą pewne konsekwencje. Jako starosta zarządzam trzema placówkami medycznymi w powiecie olsztyńskim: w Biskupcu, Zakładem Opieki Zdrowotnej w Dobrym Mieście oraz Zakładem Maltańskim w Barczewie. Po podwyżkach w szpitalu w Dobrym Mieście zabraknie 100 tys. do domknięcia budżetu, natomiast w Biskupcu – ponad 300 tys. zł. W skali rocznej są to milionowe kwoty. Bardzo nas to martwi. Jeszcze przed pandemią te szpitale nie miały długów. Funkcjonowały dzięki dofinansowaniu otrzymanym od Narodowego Funduszu Zdrowia, wypracowywały wszystkie potrzebne punkty i procedury. Lecz teraz oba szpitale będą borykać się z kłopotami finansowymi.

Mamy nadzieję, że nie będziemy zmuszeni do zamknięcia szpitali. Prawdopodobnie czeka nas ograniczenie ich działalności, ponieważ nie będziemy w stanie zapewnić wszystkim płac po nowych stawkach. Może również dojść do dużych ruchów kadrowych czy zamknięcia poszczególnych oddziałów.

Musimy tez pamiętać, że aby zapewnić profesjonalną usługę lekarską, nie trzeba prowadzić szpitali pełnowymiarowych w każdym powiecie. Potrzeba nam dobrego systemu zdrowia, tzw. opieki dziennej i szpitali z konkretnymi oddziałami w określonej odległości. Nie ma potrzeby utrzymywania wszystkich oddziałów całą dobę w każdym szpitalu powiatowym.

EWA KALISZUK
wiceprezydent Olsztyna

Środki przekazane aneksami z NFZ wystarczą jedynie na pokrycie kosztów ustawowych podwyżek dla osób zatrudnionych na umowy o pracę w Szpitalu Miejskim w Olsztynie. Natomiast istnieją obawy związane m.in. z pandemią i poziomem wykonania kontraktów, który może zaburzyć wzrosty finansowania. Wówczas może zabraknąć środków na pokrycie kosztów podwyżek, jeśli nie nastąpią równolegle mechanizmy kompensujące.

Istnieje również zagrożenie związane z kosztami wzrostu umów cywilno-prawnych. W Szpitalu Miejskim obecnie trwają negocjacje z poszczególnymi osobami. Staramy się ograniczać ich oczekiwania, ale dopiero po zakończeniu tego procesu będziemy w stanie oszacować koszty.

Środków przekazanych z NFZ z aneksami nie wystarczy na pokrycie kosztów związanych z nadzwyczajnymi zdarzeniami, tj. wojną w Ukrainie czy inflacją. Ponadto podwyżki pracowników etatowych spowodują wzrosty kosztów odpraw emerytalnych i nagród jubileuszowych, których wysokość poznamy dopiero po kilku miesiącach.

JACEK DUDZIN
prezes Szpitala w Ostródzie S.A.

My już wypełniliśmy obowiązek ustawowy, który zobowiązał szpitale do podniesienia wynagrodzeń o około 30 proc. Obejmuje on nie tylko pracowników medycznych, pielęgniarki i położne, ale też pracowników technicznych i administracyjnych. Założenie było takie, że koszty wzrostu wynagrodzeń zostaną pokryte ze zmiany wyceny procedur. Tak nas zapewniało Ministerstwo Zdrowia. Jednak koszty te nie zostały dobrze oszacowane. W naszym szpitalu brakuje miesięcznie około 460 tys. zł. Podobnie jest w innych szpitalach. Stąd drastyczne pogorszenie sytuacji finansowej szpitali powiatowych. Do tego doszły koszty inflacji i wzrost cen wszystkich usług zewnętrznych. Ministerstwo zapowiada, że do końca roku będzie się przyglądać sytuacji w szpitalach, a potem zapadną decyzje, co dalej.

KONDOLENCJE

Koledze
Henrykowi Tadejewskiemu
wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci
Siostry
składają
Koleżanki i Koledzy
z Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego – Regionalne Centrum Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego w Olsztynie

212922opb1-A -P

Agnieszce Paszko
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Siostry
składają koleżanki i koledzy z pracy

213522opb1-a-M

Pani
Annie Radzikowskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają Dyrekcja i pracownicy
Przedszkola Miejskiego nr 19 w Olsztynie

214222opb1-A -P

eprasa.pl ecd7a7b5c7

RODZINA JEST MOJĄ MOTYWACJĄ DO ŻYCIA

Piękna i silna, z optymizmem i wiarą patrząca w przyszłość. Udowadnia, że każda kobieta może spełniać swoje marzenia, nieważne, ile ma lat i skąd pochodzi. — Dzieci i partner dają mi motywację do życia, do rozwijania pasji i do bycia szczęśliwą — zapewnia.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Anna Olbryś to kobieta niezwykła. Ma 42 lata i jest mamą dwójki dzieci: Karoliny i Tomka. W życiu niejedno przeszła, ale z optymizmem patrzy w przyszłość. Przezwycięża swoje słabości i pokonuje życiowe przeszkody. Pochodzi ze Szczytna, tu ukończyła Technikum Technologii Żywności i poszła do pracy. Od dziecka uwielbiała przebywać w kuchni, gotować, piec i przyrządzać różne potrawy. Prowadzi też bloga „Kulinarnie u Anny".

— Odkąd sięgnę pamięcią, ciągnęło mnie do gotowania. Patrzyłam, co robi mama, starałam się pomagać, a już w czwartej klasie szkoły podstawowej potrafiłam przygotować obiad dla rodziny — opowiada. — Zawsze wiedziałam, że chcę być kucharzem, lubię eksperymentować w kuchni, ale tak naprawdę uwielbiam kuchnię tradycyjną, polską. Marzenia zamieniłam w czyn i od skończenia szkoły średniej zawodowo pracuję w gastronomii. Mogłabym nie wychodzić z kuchni, lubię czytać nowinki kulinarne, śledzę przepisy, ciągle próbuję upiec czy ugotować coś nowego. To nie tylko praca, ale moja największa pasja. W plebiscycie na Kucharza Roku w powiecie szczycieńskim zajęłam pierwsze miejsce. To mnie cieszy i motywuje, bo świadczy o tym, że to, co robię, smakuje innym. A to dla mnie największa nagroda.

Szczęście rodzinne jest dla pani Ani najważniejszą wartością. Niestety jej małżeństwo nie przetrwało. Po 10 latach związku postanowiła się rozwieść. To był dla niej bardzo trudny okres, bolesny. Nie chce o nim pamiętać. Najpiękniejsze, co po wspólnych latach jej zostało, to dzieci. To dla nich postanowiła walczyć o szczęście i lepsze życie.

— Narodziny dzieci były prawdziwym cudem — mówi. — W życiu nic nie daje człowiekowi takiego szczęścia jak dzieci. Kiedy pierwszy raz wzięłam je na ręce, w sercu czułam ogromną miłość do tych istot. Tego nie da się opowiedzieć słowami ani opisać. To taka radość, gdy patrzy się w oczy bezbronnego maleństwa. Serce przepełnia duma i przekonanie, że ten mały człowiek jest najważniejszym członkiem rodziny. Dzieci to moje największe szczęście i lekarstwo na wszystko, co złe w życiu. Dziś już wiem, że w życiu trzeba się cieszyć z małych rzeczy, bo wszystkie razem dają nam wielkie szczęście. Żeby kobieta była piękna, musi być szczęśliwa. A żeby była szczęśliwa, musi być wolna i swobodna. Dla mnie szczęście to radość z codziennego życia. To cieszenie się każdą chwilą spędzoną z rodziną, przyjaciółmi oraz pomaganie sobie nawzajem. Szczęście znajduję też w pomaganiu innym. Nie ma nic lepszego, jak pomoc bliźniemu i zobaczenie radości w jego twarzy. Wiara, że ten dzień będzie dobry, a pod koniec dnia stwierdzić, że tak jest. Daję swoim dzieciom wiele miłości i uczę je, że trzeba być dobrym człowiekiem, bo wierzę, że dobro zawsze wraca...

Pani Ania to kobieta wielozadaniowa i bardzo dobrze zorganizowana. Oprócz swojej kucharskiej pasji, kobieta uwielbia zimowe kąpiele — morsowanie. Od pięciu lat zażywa ekstremalnych kąpieli. Do tej pory żyła aktywnie: brała udział w różnych biegach i marszach, teraz przyszedł czas na morsowanie. Musiała jednak zrezygnować z biegania, bo niestety przeszła artroskopię kolan. Teraz jeździ na rowerze, lubi podróżować i zwiedzać.

— Zawsze byłam zmarzluchem, wiecznie było mi zimno. Postanowiłam coś z tym zrobić i... zaczęłam morsować — zapewnia. — Wbrew pozorom do bycia morsem nie trzeba się specjalnie przygotowywać. Kluczową rolę odgrywają chęci. Często barierą jest całkiem naturalny strach, strach przed nieznanym. Pozwala go przezwyciężyć morsowanie w grupie. Jest to coś naprawdę fajnego i pozwala na szybką regenerację mięśni. Morsowanie wciąga, i to bardzo, a przy tym jest spora adrenalina. Zimowe kąpiele bardzo dobrze wpłynęły też na odporność mojego organizmu. I oczywiście to spora dawka energii.

fot. Arch. prywatne

Pani Anna lubi czytać książki. Potrafi tak się wciągnąć w fabułę, że śledzi losy bohaterów aż do świtu. Zdradza, że lubi też rzeźbić. Ma na swoim koncie kilka prac.

> DAJĘ SWOIM DZIECIOM WIELE MIŁOŚCI I UCZĘ JE, ŻE TRZEBA BYĆ DOBRYM CZŁOWIEKIEM. RODZINA JEST MOIM MOTOREM DO DZIAŁANIA. TO ONA SPRAWIA, ŻE NAWET NAJWIĘKSZE PROBLEMY UDAJE MI SIĘ POKONAĆ.

— Zaczęło się przez przypadek — śmieje się. — Myślałam, że nie potrafię, że nie mam talentu, a jednak okazało się, że coś fajnego zaczęło z kawałka drewna powstawać. Niestety brakuje mi czasu, żeby poświęcić się tej pasji. Może kiedyś, na emeryturze...

Cztery lata temu pani Ania skoczyła na bungee z 92 metrów, choć zawsze bała się wysokości. Każdego dnia jest silniejsza i bardziej pewna siebie. Stara się realnie podchodzić do życia. Śmieje się, że gdzie diabeł nie może, tam ją posyła. Kobieta działa w „Szlachetnej Paczce", bierze też udział w wielu innych akcjach. Nie oczekując niczego w zamian, pomaga ludziom w każdy możliwy sposób.

— Szacunek należy się każdemu, nieważne kim jest i jaki ma status społeczny — mówi. — Pomaganie po prostu trzeba lubić, ja żadnej pracy ani przeciwności się nie boję. Pomaganie mam po prostu we krwi. Mówią, że dobro zawsze wraca. Staram się żyć tak, żeby nikomu nie zaszkodzić, a wprost przeciwnie — pomóc, doradzić. Trzeba walczyć o swoje marzenia i pomagać innym, żeby oni też mieli szansę je zrealizować. No i trzeba mieć w życiu swoje pasje, bo jak bez nich żyć? Ja na pewno bym nie umiała! Jestem pozytywnie zakręcona, kocham życie i ludzi. Chciałabym, żeby każdy człowiek miał pasję, dobre serce i nadzieję.

Kilka lat temu zrobiła tatuaż, który sama zaprojektowała. Symbolizuje to, co przeżyła, to, że znalazła swoje miejsce w życiu i to, że w końcu jest szczęśliwa. Mówi, że nie roztrząsa przeszłości, bo teraz jest jej dobrze i tak ma być. Na ręce ma tatuaż z napisem „be happy" — stara się taka właśnie być. Ma wspaniałego partnera Zbyszka i jest naprawdę szczęśliwa.

— Realizuję się jako matka i kobieta, spełniam się zawodowo, wolny czas spędzam aktywnie — tłumaczy. — Dla mnie nie ma rzeczy niemożliwych! Bo kobieta to przecież silna, a nie słaba płeć. Ktoś mądry powiedział kiedyś: „żeby być kobietą szczęśliwą, trzeba być kobietą spełnioną w najważniejszych dla siebie dziedzinach życia". Dla jednej jest to praca, dla innej rodzina, dla jeszcze innej działalność charytatywna. Trzeba przemyśleć swoje priorytety, wyznaczyć cele krótko- i długoterminowe. I dążyć do ich realizacji. Ja co jakiś czas wyznaczam sobie cele i staram się je realizować. Wszystkie niepowodzenie i kłody, rzucane pod nogi przez zazdrosnych ludzi, mobilizują mnie do działania. Moim największym marzeniem jest szczęście rodziny i spokój...

eprasa.pl ecd7a7b5c7

INTERESUJE GO HISTORIA NIESAMOWITYCH ARTEFAKTÓW

Jeśli przyjrzeć się dokładnie, dookoła nas nie brakuje osób, które mają ciekawy zawód, ale również własną — być może jeszcze ciekawszą — pasję lub hobby. Jedną z takich osób jest Dariusz Jurczak, na co dzień pracownik Muzeum Historycznego w Ełku.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

Jak sam mówi, praca w Muzeum jest rozwinięciem zainteresowania historią. Ci, którzy śledzą życie Muzeum Historycznego w Ełku, kojarzą go z lekcji online, jakie prowadził w ramach zajęć oferowanych przez instytucję. Pan Dariusz Jurczak z matką wszystkich nauk jest za pan brat również poza pracą. Ta z kolei jest dla niego rozwinięciem pasji do historii. Potrafi bardzo ciekawie opowiadać o historii militarystyki.

— Prowadziłem już kilka takich lekcji online — o broni, o Tatarach itp. Prowadzę lekcje stricte historyczne, przeważnie „wojenne". Była już „Od samopału do kałasznikowa", teraz będzie „Bitwa Zimowa na Mazurach". To zajęcia typowo militarne — przybliża Dariusz Jurczak.

Pan Darek historią interesował się w zasadzie od najmłodszych lat. Na poważnie chyba od czasów wojska. I przy tematach związanych z wojskiem i militarystyką pan Darek pozostał.

— Jak się wychowywałem, to często jeździłem do dziadków. U nich często były różne stare rzeczy. Później, jak byłem w wojsku, to obyłem się z takimi rzeczami, byłem w miejscu, gdzie jest dzisiaj Muzeum. Kiedyś wpadł mi (w 1988 r.) taki artykuł do ręki o grupie poszukiwaczy, którzy chodzili po bunkrach na Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym. Pomyślałem sobie tak: oni chodzą po niemieckich porozwalanych bunkrach, a ja mam służbę w bunkrach, które są całe, niezniszczone. Wszystko działa. Zacząłem się tym interesować i powoli tak szło przez różne tematy. Byłem np. współtwórcą grupy rekonstrukcji historycznej w Grajewie, 9 Pułku Strzelców Konnych — opowiada pracownik Muzeum Historycznego w Ełku.

Pan Darek ma również bardzo wyjątkowe i ciekawe hobby. Otóż jest on fanem przedmiotów oraz – szerzej – narzędzi z przeszłości. Wszystko zaczęło się od pewnego przedmiotu, w zasadzie już artefaktu. I to nietypowego.

— Od 1996 roku jestem skupiony na lampach. Wzięło się to stąd, że kiedyś u dziadków była taka, która mnie fascynowała. Miała taki ładny kształt. Teraz mam z pięćdziesiąt takich lamp — wspomina początki swojego hobby i przybliża zasadę działania takich artefaktów.

— To są tzw. lampy ciśnieniowe. Tam się spala nafta, ale działa pod ciśnieniem. Ciśnienie jest pompowane do 2 atmosfer, musi być najpierw lampa podgrzana spirytusem czy czymś innym, a jak już jest podgrzana, to w tym momencie zaczyna się to sparowywać i pali się sparowana nafta.

Co istotne, pan Darek nie kolekcjonuje tych artefaktów dla zasady. Daje przedmiotom sprzed – czasami wielu – lat nowe życie.

— To nie jest tak, że te lampy są uszkodzone i sobie stoją. Odnawiam je i wszystkie doprowadzam do stanu używalności. Poza tym jestem członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Kolekcjonerów Lamp i Kuchenek. W Polsce to może nie jest zbyt popularne, bo jest nas około 20 osób. Natomiast mam znajomych na świecie: w Indonezji, w RPA, w Norwegii, Anglii; co roku jeżdżę na zloty do Newark (miasto, w którym są pochowani polscy żołnierze z czasów II wojny światowej i wszyscy powojenni Prezydenci RP na Uchodźctwie – przyp. p. Dariusza). Można powiedzieć, że najbardziej skupiam się na historii przedmiotów w kontekście historycznym, czyli do czego dana rzecz służyła. Dzieje są ogólnie znane, natomiast nie każdy wie, do czego dany przedmiot służył i jak działa. Interesuje mnie historia rzeczy — podkreśla członek wyjątkowego stowarzyszenia.

Dariusz Jurczak już ma pomysł, jak podzielić się swoją pasją z ludźmi, a dokładniej – z internautami. Gdy dowiadujemy się, co posiada w kolekcji, nie pozostaje nam nic innego, jak tylko zachęcić go do zrealizowania swoich planów.

— Chciałbym przygotować na Youtube całą serię na ten temat. Z ciekawszych rzeczy mam np. czajnik z lat 1700-1710. Spotyka się takie tylko w muzeach. Mój jest kompletny i nawet go używam. Był robiony przez rodzinę holenderskich rzemieślników. Taki znajduje się np. w Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku i w Muzeum Wiktorii i Alberta W Londynie — uchyla rąbka tajemnicy pan Darek, który rozwija swoją pasję do historii zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym. Realizuje się również w roli wykwalifikowanego przewodnika, który zawsze chętnie angażuje się w mniejsze i większe inicjatywy, wspierając je swoją wiedzą i doświadczeniem. Tak było choćby 14 sierpnia, kiedy to Dariusz Jurczak wraz z Hubertem Górskim z Fundacji Wsparcia Nauki i Biznesu zabrali ełczan na niesamowity nocny spacer, na którym odkrywali tajemnice miasta.

> PRACA W MUZEUM W EŁKU JEST ROZWINIĘCIEM ZAINTERESOWANIA HISTORIĄ. DARIUSZ JURCZAK Z MATKĄ WSZYSTKICH NAUK JEST ZA PAN BRAT RÓWNIEŻ POZA PRACĄ. TA Z KOLEI JEST DLA NIEGO ROZWINIĘCIEM PASJI DO HISTORII.

fot. Arch. prywatne

Dariusz Jurczak regularnie bierze udział w pracach archeologicznych na ełckim zamku

eprasa.pl ecd7a7b5c7

MALOWIDŁA NA MODRZEWIOWYCH DESKACH

Kościół parafialny w Boleszynie (gm. Grodziczno) co pewien czas odkrywa swoje tajemnice. Podczas ostatnich prace konserwatorskich natrafiono na ciekawe wymalowania sufitu świątyni liczącej 300 lat.

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

Ile jeszcze tajemnic kryje drewniany boleszyński kościół, który właśnie obchodzi trzy wieki swojego istnienia? Co pewien czas kroniki parafii notują ciekawe odkrycia. Warto chociażby przypomnieć to z 2015 roku, kiedy srebrne, złocone koszulki, skradzione w latach 30. minionego wieku z wizerunku Matki Bożej Bolesnej, cudem zostały odnalezione w lesie, gdzie były zakopane przez ponad 80 lat.

fot. Stanisław R. Ulatowski

Bartosz Anusiak, konserwator z Torunia i strop z odkrytymi dekoracjami z kościoła w Boleszynie

KOSZULKI POŚWIĘCIŁ PAPIEŻ

Z uwagi, że obraz „ubrany" został w kopię oryginalnych koszulek, odnalezione fragmenty zdecydowano wyeksponować na ścianie prezbiterium, w specjalnie przygotowanej ramie, z fotokopią tekstu z kroniki parafialnej opisującym całe zdarzenie. Można tę ciekawostkę oglądać w boleszyńskim kościele pw. św. Marcina. Nowe koszulki, które wykonane zostały z kruszcu darowanego przez wiernych, poświęcił papież Franciszek podczas pielgrzymki parafian do Watykanu.

CMENTARZ POD POSADZKĄ

Innym dość sensacyjnym znaleziskiem, na które niedawno natrafiono, były dawne pochówki. Kiedy zapadła się posadzka pod jednym z bocznych ołtarzy, w trakcie badań archeologicznych, historycy dotarli do czterech poziomów trumien. Najstarsze z nich mogły pochodzić z XIV wieku, natomiast w wierzchniej warstwie były pochówki XIX-wieczne.

CIEKAWE WYMALOWANIA

W ostatnim czasie, podczas prac badawczych, odnotowano kolejne arcyciekawe odkrycie. Pod warstwą podbitki trzcinowej i zaprawy cementowo-klejowej znaleziono bardzo ciekawe wymalowania. Najprawdopodobniej pochodzą z XVIII wieku i, jak twierdzi Bartosz Anusiak, konserwator zabytków z Torunia pracujący w boleszyńskim kościele, mamy do czynienia ze sceną wielopostaciową.

— Już na odkrytych niewielkich fragmentach było widać, że jest to przedstawienie maryjne z Bogiem Ojcem i Chrystusem. Z boku na fryzie mamy postaci świętych. Na jednym z odkrytych fragmentów jest twarz anioła i skrzydeł. Są to znakomite, poprawne anatomicznie twarze. Prywatnie widzę duże podobieństwo do postaci malowanych na chorągwi żałobnej starosty bratiańskiego Jana Pawła Działyńskiego, z kościoła w Nowym Mieście Lubawskim — opowiada Bartosz Anusiak.

DALSZE ODKRYCIA NA STROPIE

Odnalezione fragmenty wymalowań były inspiracją do podjęcia dalszych robót, prowadzących do odkrycia całości malowideł na stropie kościoła. Właśnie takie prace zostały zakończone.

— Efekty są zaskakujące. Na stropie prezbiterium, po zdjęciu warstwy trzcinowej podbitki i warstwy gipsowo-kredowej, ukazały się świetnie zachowane malowidła na modrzewiowych deskach. Widoczne są m. in. postacie św. Ambrożego i św. Augustyna oraz napis „Pod Twoją Obronę". Jest wizerunek Matki Bożej, pod której płaszczem są przedstawiciele różnych stanów — duchowni i świeccy. Tak więc mamy księcia, króla i cesarza. Ciekawie ówczesny artysta przedstawił chóry anielskie, grające na harfie, trąbce, flecie i sześciostrunowym instrumencie przypominającym gitarę. Jest także osoba z nutami. Liczę, że są to dekoracje z 1740 roku — wyjaśnia Bartosz Anusiak.

MALOWIDŁA PRAWDZIWĄ PEREŁKĄ

Odkrycie dekoracji malarskich w kościele pw. św. Marcina Biskupa można określić rarytasem historycznym, przynajmniej w skali regionu. Parafianie mówią, że to efekt uporu i determinacji ks. proboszcza Piotra Nowaka. Żaden kościół w okolicy nie ma podobnych malowideł stropowych, wyłączając bazylikę kolegiacką w Nowym Mieście Lubawskim, która posiada wyjątkowy zespół, niedawno odnowionych, malowideł na suficie prezbiterium.

— Teraz czeka nas etap odnowy odkrytych dekoracji. Wymalowania zostały zabezpieczone i będziemy pisali projekt na dalsze prace. Liczę, że po odnowie będzie to prawdziwa perełka we wnętrzu naszego kościoła — uważa ks. kan. Piotr Nowak, proboszcz parafii i kustosz Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Boleszynie.

fot. Stanisław R. Ulatowski

Ksiądz kanonik Piotr Nowak, proboszcz z Boleszyna, którego upór i determinacja prowadzą do odkryć i odnowy zabytków świątyni

fot. Nadesłane

Fragment odkrytych malowideł w kościele w Boleszynie

fot. Stanisław R. Ulatowski

300-letni kościół w Boleszynie kryje wiele tajemnic

eprasa.pl ecd7a7b5c7

RASTART DZIAŁA JUŻ PONAD ROK

Minął rok od oficjalnego otwarcia Galerii Sztuki RastArt w Kętrzynie. Historia zatoczyła koło i ponownie ze swoimi zbiorami pojawił się tam znany kolekcjoner dzieł sztuki Dariusz Matyjas. Jednak przez ten rok sporo się wydarzyło.

fot. Wojciech Caruk

W lipcu galerię odwiedzili uczestnicy międzynarodowego pleneru malarskiego. We wrześniu pokażą tu swoje prace

fot. Wojciech Caruk

Galeria stała się ważnym punktem na kulturalnej mapie regionu

fot. Miasto Kętrzyn

W galerii często można obejrzeć dzieła światowych mistrzów

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

Pomysł powstania Galerii RastArt pojawił się jeszcze w 2019 roku. — Idea pojawiła się w gronie osób wchodzących w skład działającej przy Burmistrzu Miasta Kętrzyna Rady Kultury. W okresie pandemii pracownicy Informacji Turystycznej i instruktorzy od plastyki i grafiki z KCK wpadli na pomysł, żeby zrobić ją w Punkcie IT — mówi Bartłomiej Zdanowicz, dyrektor Kętrzyńskiego Centrum Kultury. — Usiedliśmy, zrobiliśmy burzę mózgów i stwierdziliśmy, że to rzeczywiście dobry pomysł. Galeria, którą mamy na ostatnim piętrze Kina „Gwiazda", przeważnie wypełnia się gośćmi w dniu wernisażu, a później jakoś to trzecie piętro jest ludziom nie po drodze. Teraz do Galerii RastArt wchodzimy prosto z „chodnika". Od słowa do słowa i podjęliśmy decyzję, że robimy. Zabraliśmy się za remonty, ograniczyliśmy powierzchnię Informacji Turystycznej, wszystko zostało odnowione, przenieśliśmy część niezbędnych materiałów i zakupiliśmy nowe.

I tak doszło do powstania galerii. Pierwszy wernisaż połączony z oficjalnym otwarciem RastArt odbył się 25 czerwca 2021 roku przy okazji Dni Kętrzyna. I już pierwszą wystawą organizatorzy zawiesili wysoko poprzeczkę. Można było wtedy obejrzeć prace 80 artystów nieprofesjonalnych z grupy tzw. „prymitywistów" na czele ze słynnym Nikiforem. Zbiory pochodziły z kolekcji Dariusza Matyjasa, znanego kolekcjonera i marszanda dzieł sztuki.

Potem przyszedł czas na kolejne wystawy. Swoją twórczość mogli tu zaprezentować również kętrzynianie — Bartek Pawlaszek i Adrianna Umińska. Do tej pory Galeria RastArt zorganizowała sześć wystaw.

Po roku działalności galerii jej dyrekcja i pracownicy są jeszcze bardziej ugruntowani w przekonaniu, że to było dobre posunięcie. — Po doświadczeniach tego roku jesteśmy w stu procentach przekonani, że to był strzał w dziesiątkę. Pomysł się sprawdził, a efektem są częstsze odwiedziny gości, nie tylko w dniu otwarcia wystawy. Codziennie ktoś tę galerię odwiedza. Nieraz przy okazji, przychodząc z jakąś sprawą do Informacji Turystycznej, ma możliwość obejrzenia świetnych obrazów czy grafik artystów światowej sławy — mówi Bartłomiej Zdanowicz.

Historia zatoczyła koło. 23 czerwca 2022 roku odbył się wernisaż wystawy „Słynni Katalończycy". Ponownie swoją kolekcję zaprezentował Dariusz Matyjas. Tym razem na ścianach można zobaczyć dzieła takich artystów, jak Dali, Miro, Argimon, Alvar czy Grau-Garriga. Ekspozycję można oglądać do 30 sierpnia.

Jednak RastArt to nie tylko wystawy. Na Facebooku galerii możemy zapoznać się z działalnością sekcji plastycznej Kętrzyńskiego Centrum Kultury i propozycjami warsztatów czy przeczytać ciekawe informacje ze świata sztuki.

Duże nadzieje Kętrzyńskie Centrum Kultury wiąże z porozumieniem zawartym między Miastem Kętrzyn a jedną w prestiżowych warszawskich uczelni. Podpisali je wiosną burmistrz Kętrzyna Ryszard Niedziółka oraz Rektor Wyższej Szkoły Informatyki Stosowanej i Zarządzania pod auspicjami Polskiej Akademii prof. dr hab. inż. Maciej Krawczak. Dzięki temu do Kętrzyna zaczynają przyjeżdżać artyści graficy światowej sławy. Miasto i galeria stają się areną wielu wystaw i plenerów malarskich studentów uczelni.

— Dziękuję jego magnificencji, panu rektorowi, za jego otwartość, za to, że widzi pole do współpracy. Dziękuję Dyrektorowi Kętrzyńskiego Centrum Kultury za świetną inicjatywę, bo dzięki podpisanemu porozumieniu do naszego miasta przyjeżdżać będą artyści graficy światowej sławy, a Kętrzyn będzie areną wielu wystaw i plenerów malarskich studentów uczelni — mówił przy podpisaniu porozumienia Ryszard Niedziółka, burmistrz Kętrzyna.

— Cieszę się, że to właśnie w Kętrzynie będziemy mogli realizować przedsięwzięcia z ludźmi niezwykle utalentowanymi, z ogromnym doświadczeniem w dziedzinie sztuki i grafiki. Zyskają na tym mieszkańcy, którzy nie tylko będą mogli podziwiać wystawy, ale być może skorzystać także z różnorakich warsztatów. Podczas wystaw nie zabraknie znanych i cenionych nazwisk. To duża wartość dodana na kulturalnej mapie Kętrzyna — nie krył wtedy radości Bartłomiej Zdanowicz, dyrektor KCK.

— Dołożymy wszelkich starań do tego, by nasza współpraca przynosiła wymierne korzyści w sferze naukowej, kulturalnej i promocyjnej zarówno dla Uczelni, jak i Miasta Kętrzyn. Po niemal 2-letniej przerwie spowodowanej pandemią stęskniliśmy się za spotkaniami z ludźmi — komentował prof. dr hab. inż. Maciej Krawczak, rektor Wyższej Szkoły Informatyki Stosowanej i Zarządzania pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk.

Pierwszym efektem tej współpracy była otwarta w maju wystawa. — 10 maja w ramach nawiązanej współpracy z Wyższą Szkołą Informatyki Stosowanej i Zarządzania odbył się wernisaż wystawy prac wykładowców kierunku grafika. To było wyjątkowe wydarzenie dla wszystkich miłośników sztuki — wspomina Bartłomiej Zdanowicz. W lipcu odbył się I Międzynarodowy Plener „Malarska opowieść o Kętrzynie". Udział w nim wzięli studenci oraz profesorowie z Wyższej Szkoły Informatyki Stosowanej i Zarządzania pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk w Warszawie i Uniwersytetu Lipawskiego na Łotwie, a także mieszkańcy Kętrzyna. Efekty również będzie można zobaczyć w Galerii RastArt. Wernisaż planowany jest na 3 września.

Galeria mieści się w Punkcie Informacji Turystycznej na Placu Piłsudskiego 10/1. W sezonie letnim (czerwiec - sierpień) jest otwarta od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00 oraz w soboty w godz. 9.00 - 14.00. W pozostałych miesiącach od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00.

eprasa.pl ecd7a7b5c7

Krzyżówka klasyczna z hasłem

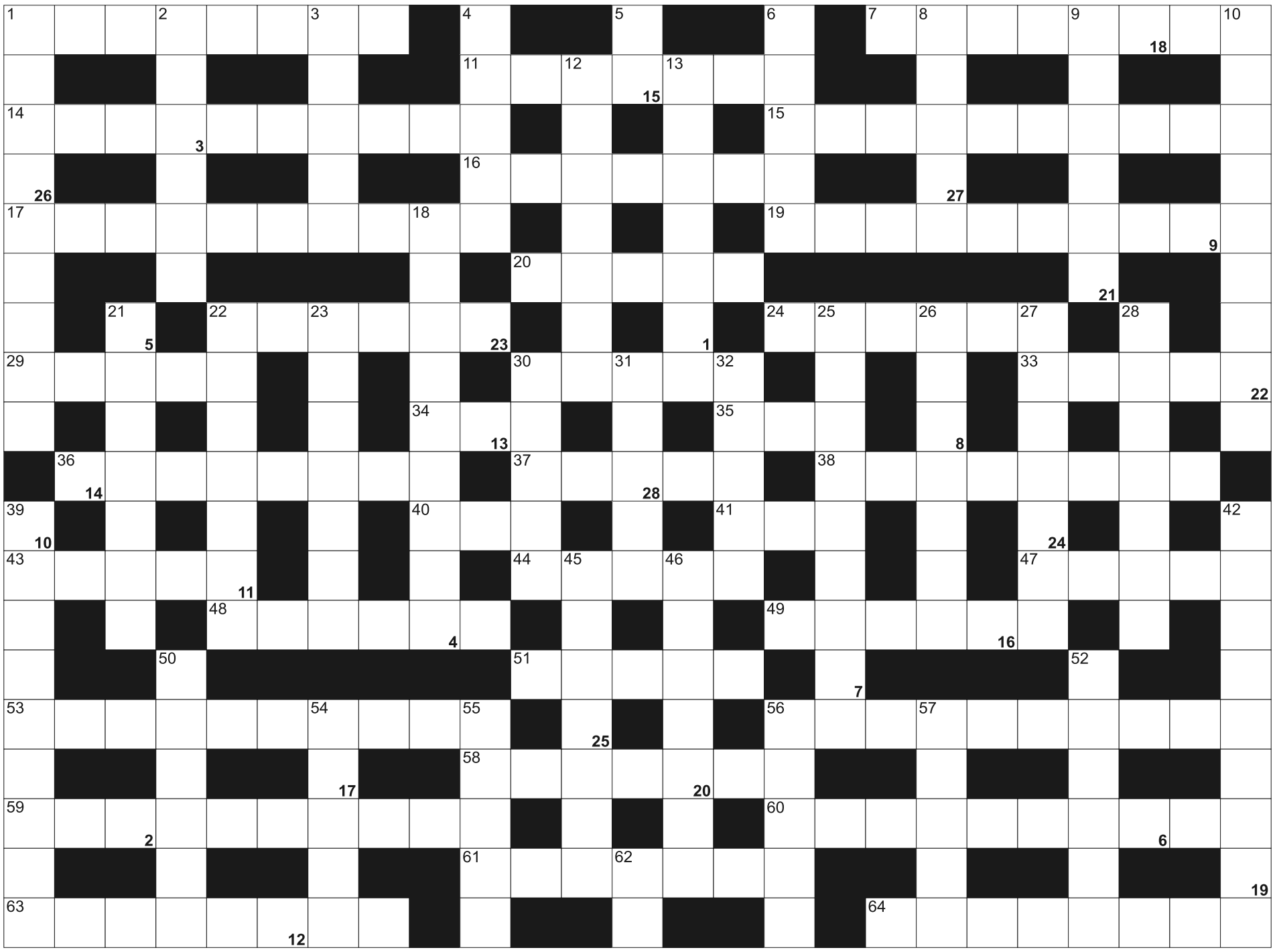

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

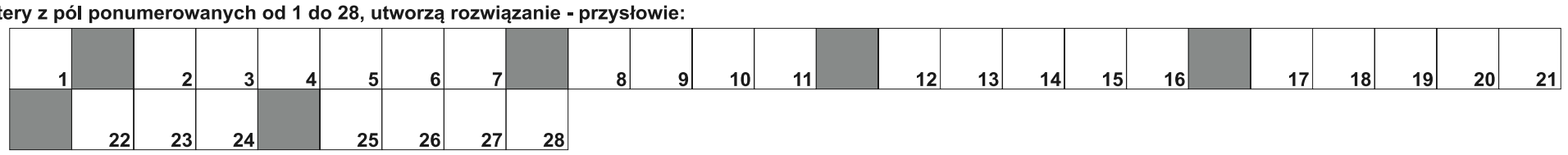

POZIOMO: 1) naczynie do sosu; 7) skrzywienie kręgosłupa; 11) część okularów; 14) dopuścił się malwersacji; 15) mężczyzna tuż po ślubie; 16) w niej bagaż podróżnego; 17) mieszkanka stolicy RPA; 19) jeden ze sportów strzeleckich; 20) miasto z Akropolem; 22) drapieżny kot z Afryki; 24) noblowska powieść Władysława Reymonta; 29) górski jednoślad; 30) broń na muchy; 33) szkodliwy nawyk; 34) trasa lotu pocisku; 35) jedna z faz Księżyca; 36) Bertolucci, włoski reżyser; 37) owocowy tłuszcz; 38) sąsiad Niemca; 40) kant stołu; 41) mąż siostry ojca; 43) odręczny rysunek, plan; 44) Santor lub Szewińska; 47) gospodarz na Podhalu; 48) terytorium podległe władzy emira; 49) zimą noszona na głowie; 51) antonim bieli; 53) bułka z piekarnika i z sosem; 56) strajk z zajęciem budynku; 58) zielony do sałatki; 59) duży, zabytkowy cmentarz; 60) Alaksandr, prezydent Białorusi; 61) maszyna do oczyszczania ziarna z plew; 63) zakłada gniazdka; 64) zakładane przestępcom.

PIONOWO: 1) dawny rzemieślnik, pasamonik; 2) piąta planeta od Słońca; 3) gryczana lub jaglana; 4) między Estonią a Litwą; 5) Paskal, jednostka ciśnienia; 6) mecz o pierwsze miejsce; 8) ochrona żarówki; 9) i Krasicki, i Kraszewski; 10) największe miasto Alaski; 12) wiruje w kasynie; 13) małe naczynie na kwiatki; 18) opiekunka z sądu; 21) drzewo iglaste; 22) oddzielają państwa; 23) ruskie lub leniwe na talerzu; 25) mieszka na Hawajach; 26) wziernik do oglądania błony bębenkowej; 27) "... i miłość" Friedricha Schillera; 28) stoły ofiarne do odprawiania mszy; 30) górki zwalniające na jezdniach; 31) państwo z Wyspą Wielkanocną; 32) zespół towarzyszący Markowi Grechucie; 39) szlifowanie noża; 42) widnieją na listach wyborczych; 45) konwersacja; 46) inaczej Homarzec, skorupiak; 50) Edward, rządził Polską po Gomułce; 52) oszacowanie wartości; 54) najmniejsze elementy materii; 55) z jej liści sizal; 56) kompres na czole; 57) wynagrodzenie za pracę; 62) pierwiastek lantan.

SUDOKU

3			2					
7	9			4		8		
		8				9		
	4				5		9	
	8		4			2	1	
	6			7		5		
	1				2			4
	3		5					
2							3	

451

8	7	6			2			9
			4	5	7		1	8
			6		8	7		
	1	8			5			3
		5	8		9		7	4
	4				1			6
	3	7		2				
1				8	3	9		
9		4	1					5

452

4								
	1	9	2				5	
3			4	5			7	
	8				7	1		
1	4	2	5	8		7	6	9
7				2				5
	5	7			1	3		2
8	6	4						7
2					5	9		6

453

eprasa.pl ecd7a7b5c7

ROZDZIAŁ VIII

NA SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

PODRÓŻNIK KULTURALNY

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Projekt Powiatu Olsztyńskiego realizowany we współpracy z „Gazetą Olsztyńską"

ŁOSIERY DO ŚWIĘTYCH MIEJSC WARMII

Warmia, która w większości kojarzona jest z jeziorami i pięknymi lasami, tak charakterystycznymi dla fizyczno-geograficznego Pojezierza Mazurskiego, może poszczycić się nie tylko urokami przyrody, ale również ogromnym bogactwem historycznym. Poczesne miejsce w skarbcu dziejów i kultury regionu zajmują z pewnością tutejsze sanktuaria poświęcone Chrystusowi i Matce Boskiej. Kościoły pielgrzymkowe o wartościowej architekturze, bogatym wyposażeniu, osadzone w niezwykłych warmińskich krajobrazach, których stałym elementem są przydrożne kapliczki i krzyże wyznaczające drogi pielgrzymkowe.

Od dwóch tysięcy lat Europę przecinają szlaki, którymi podróżują wierni Kościoła, którzy dla umocnienia wiary, w podzięce za Boże błogosławieństwo lub z błagalną prośbą udają się na Bliski Wschód, do znanych z Biblii miejsc świętych chrześcijaństwa – przede wszystkim do Jerozolimy i Betlejem. Ale także i tych, które zapisały się najważniejszymi wydarzeniami w życiu Kościoła: Rzymu, Asyżu, Lourdes, Fatimy czy warmińskiego Gietrzwałdu.

Współczesne tego typu podróże są zjawiskiem złożonym. Podejmowane są z różnych pobudek, nie tylko religijnych. Ich uczestnikami kierują więc nie tylko motywy duchowe, ale i na przykład chęci zobaczenia miejsc, o których kiedyś czytali lub słyszeli. Dlatego w czasach obecnych pojęcia pielgrzymowanie i turystyka religijna stały się już synonimami. Łącząc *sacrum i profanum* – potrzeby duchowe ze zwykłą ciekawością.

Jako czas dynamicznego wzrostu liczby pielgrzymek ogólnie przyjmuje się okres XVII-XIX wieku, szczególnie zaś jednak wiek XVIII, który obfitował w liczne niepowodzenia – wojny, pożary, klęski nieurodzaju, głód, epidemie itd.

Jeden z najcięższych dla Warmii okresów przypadł na lata 1709-1711. Po spustoszeniach spowodowanych przez wojnę północną przyszła ostra zima, głód i „czarna śmierć", która pochłonęła prawie jedną czwartą mieszkańców biskupiego dominium.

Zaraza 1709-1711 roku długo przetrwała w pamięci ludności warmińskiej. Od tego czasu bierze początek wiele praktyk pobożnych i opowiadań ludowych. W życiu gospodarczym biskupstwa zaraza dopełniła zniszczeń, jakie przyniosła wojna. Szwedzi i inne wojska spaliły znaczną część osad, ograbiły z mienia, zaraza uzupełniła klęskę i „ograbiła" diecezję z ludzi. [...] Pobożny lud warmiński widział w klęskach elementarnych karę Bożą za ludzkie grzechy, a za środek najbardziej skuteczny na kataklizmy uważał pokutę. Sam biskup w 1709 roku złożył ślub, że dla oddalenia zarazy wybuduje kaplicę.

Matka Boska Świętolipska.

[Andrzej] Załuski ślub rzeczywiście wypełnił; wybudował poza murami Lidzbarka piękną barokową kapliczkę i jesienią tegoż roku konsekrował ją nadając tytuł Podwyższenia Krzyża Świętego. Z okazji poświęcenia kaplicy pasterz diecezji wystosował do wiernych żałosny, pełen rezygnacji list pasterski. Wzywał do pokuty i ufności, mówił, że „jeżeli Bóg nas nie ustrzeże, straże nasze na nic się zdadzą". Idąc za przykładem ordynariusza, kapituła katedralna na uroczystym posiedzeniu 15 września 1709 roku postanowiła w swoich dobrach, we wsi Chwalęcin, wybudować również kapliczkę. [...] W całej diecezji wzrósł ruch pątniczy do miejsc cudownych, ożywiła się pobożność wiernych. Szczególnie czczono świętych, których pobożność ludowa uważała za patronów zarażonych, chorych i nieszczęśliwych.

„Pobożny lud warmiński" peregrynował do swoich świętych miejsc już od średniowiecza. W XVII wieku podróże te przybrały jednak postać *łosiery*. Zbiorowej pielgrzymki do słynących łaskami miejsc odpustowych, które miały służyć uzyskaniu Bożej pomocy przy rozwiązywaniu ważkich problemów społeczności, ale też wypełnieniu ślubów złożonych przez wiernych.

Była *łosiera* praktyką o dwojakim charakterze. Pierwszy – religijny, co znajduje wyraz w wierności złożonym ślubom, w sposobie jej realizacji oraz w odnoszeniu się do Świętych Pańskich. Drugi – kulturowy, który przejawiał się w ich oprawie społeczno-kulturowej oraz narodowościowej.

W *łosierach* nie brali udziału duchowni. Księża wprowadzali jedynie pątników do kościoła, w którym odbywał się odpust. Organizowali je i „kierowali" nimi dobrze znani w lokalnych społecznościach mężczyźni zwani *prowadnikami*, którzy ustalali, którędy przejdzie pielgrzymka, gdzie odpocznie itp. Nazywano ich także *przepoziedoczami*, gdyż to oni najczęściej rozpoczynali modlitwę i intonowali pieśni kościelne, które śpiewali wszyscy pątnicy.

Warmia posiadała kilka zabytkowych zespołów pielgrzymkowych, sanktuariów przeważnie maryjnych, z których najbardziej okazały znajduje się w Świętej Lipce – *Częstochowie Północy*. Niemniej, z punktu widzenia teologicznego, najważniejsze jest gietrzwałdzkie Sanktuarium Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, Matki Bożej Gietrzwałdzkiej – *polskie Lourdes*. Rokrocznie odwiedza je ponad milion pielgrzymów i turystów. Jest to jedno z dwunastu miejsc na świecie, gdzie miały miejsce objawienia uznane oficjalnie przez Kościół katolicki.

Kult maryjny w Gietrzwałdzie przez wieki związany był ze słynącym łaskami obrazem Madonny z Dzieciątkiem Jezus. Pierwsza wzmianka o nim pochodzi z 1583 roku, kiedy biskup Marcin Kromer w swoim opisie biskupstwa warmińskiego wymienia obraz jako „cudowny". Akta wizytacyjne kardynała Andrzeja Batorego z lat 1597-1598 podają, że przeniesiono go do ołtarza głównego (gdzie znajduje się do tej pory), co świadczyło o wzrastającym jego znaczeniu. W XVIII wieku przyozdobiono go najpierw srebrnymi, a później złotymi, wysadzanymi drogimi kamieniami koronami, które w roku 1731 zastąpiono jeszcze bardziej kosztownymi. Namalowane postacie przyozdobiono też srebrnymi sukienkami2. Wyrazem jego kultu były liczne wota zawieszone obok tego obrazu. W 1804 roku było ich tak dużo, że nie mieściły się już na ołtarzu i częściowo należało je zdeponować w specjalnym pomieszczeniu ukrytym w zakrystii.

Przez wiele lat obraz ten był łączony z **objawieniami Matki Bożej** w Gietrzwałdzie. Głównymi wizjonerkami były dwie dziewczynki pochodzące z miejscowych niezamożnych polskich rodzin. Matka Boża przemówiła do nich po polsku, gwarą warmińską.

Pierwsza doznała objawień Justynka Szafryńska. 27 czerwca 1877 roku wracała z mamą z egzaminu do pierwszej komunii świętej, który szczęśliwie zdała, choć nie wierzyła, że to w ogóle możliwe. Przechodząc koło kościo-

717220TBR-O-K

eprasa.pl ecd7a7b5c7

Fot. Jolanta Kolinko

ła, dziewczynka zatrzymała się i jak w transie wpatrywała się w niezwykłe zjawisko na przykościelnym klonie. – *Poczekajcie, matko, aż zobaczę, co to jest to białe tam na drzewie i gdzie się podzieje.* Zniecierpliwiona tą zwłoką matka nie zważała z początku na jej słowa, gdy jednak Justyna nie ruszała się z miejsca, zapytała się, co by tam takiego widziała? – *Widzę* – odrzekła – *coś wielkiego, co tak wygląda, jak człowiek.* – *I co tak wciąż patrzysz?* – pytała dalej matka. – *Tak długo będę patrzała, aż się gdzie nie podzieje. Drzewo jest całe jasne, może się pali albo co innego.*

To było pierwsze objawienie *Przeczystej Panny* – tak stwierdził we wspomnieniach *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie* ówczesny proboszcz ks. Augustyn Weichsel. Matka Boska, która ukazała się na złotym tronie wysadzanym perłami, zapowiedziała, że będzie się ukazywać jeszcze przez dwa miesiące, w trakcie odmawiania przez ludzi różańca. Obietnicy dotrzymała. W sumie w zapowiedzianym okresie objawiła się aż 160 razy.

Objawienia widziały tylko cztery osoby: Justyna, jej koleżanka 12-letnia Basia Samulowska, wdowa Elżbieta Bylitewska i 23-letnia Katarzyna Wieczorek. Ale ich ostatniego dnia – 16 września – razem z nimi modliło się i uczestniczyło w cudownych wydarzeniach ponad 50 tys. pielgrzymów, którzy przybyli do Gietrzwałdu nie tylko z okolicznych wsi, ale z terenu całej, będącej pod zaborami dawnej Polski – Warmiaków, Mazurów, Kaszubów, Kociewiaków i innych grup ludności.

Co roku, w niedzielę po 8 września, czyli po Święcie Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, Matki Bożej Siewnej do Gietrzwałdu udają się tłumy wiernych. Tak, jak w przypadku warmińskich *łosier,* tak i teraz pątnicy udają się do miejsca kultu z różnych powodów.

Trud, który towarzyszy pielgrzymowaniu, przede wszystkim pieszemu, ale także autokarami czy samochodami osobowymi, pątnicy ofiarują w różnych intencjach. Proszą o zdrowie dla siebie, swoich bliskich, o pracę, o zdanie egzaminów itd. Jest to także dziękczynienie Bogu za cuda, których dokonał w życiu poszczególnych osób. To również przebłaganie za różne zaniedbania, grzechy, które się pojawiły, krzywdy zadane człowiekowi itp. Podczas gietrzwałdzkiego odpustu, dożynek diecezjalnych wierni także dziękują za plony i proszą o błogosławieństwo ziarna pod zasiew.

Rokrocznie z Olsztyna i Ostródy wyruszają piesze pielgrzymki do Gietrzwałdu. Ze wszystkich niemal parafii formują się grupy wiernych. Także wierni z innych miast, tj. Szczytna, Bartoszyc, Reszla, Mrągowa, Biskupca, Kętrzyna przyjeżdżają o wczesnych porannych godzinach, by móc również uczestniczyć w tym wydarzeniu.

Gietrzwałd wprawdzie jest najważniejszym z warmińskich (i polskich) sanktuariów, ale są tu jeszcze inne, do których wierni równie chętnie pielgrzymują. Najpopularniejszy szlak wiedzie do **Świętej Lipki.**

Obecnie uroczystości odpustowe w Świętej Lipce obchodzone są dwa razy w roku. W ostatnią niedzielę maja odbywa się odpust Nawiedzenia Świętej Elżbiety, na który najwięcej pielgrzymów przybywa w zorganizowanych grupach z Mrągowa, Reszla, Giżycka i Kętrzyna, tworząc Pielgrzymkę Gwiaździstą. Pielgrzymi przybywają również 15 sierpnia, wtedy, gdy obchodzona jest Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Dawniej i obecnie piesze *łosiery* do świętolipskiego sanktuarium wiodą sześciokilometrowym **traktem pielgrzymkowym z Reszla**. Jego ozdobą jest piętnaście barokowych kapliczek drogi różańcowej, pochodzących z połowy XVIII w.

Sanktuarium w Świętej Lipce było pierwowzorem dla podobnego, choć mniej znanego założenia pielgrzymkowego w małej wsi **Krosno koło**. To również jedno z ośmiu barokowych założeń pielgrzymkowych, które powstało na Warmii w okresie kontrreformacji, jako wyraz jej katolickiego charakteru w odróżnieniu od sąsiednich, ewangelickich Mazur.

Podobnie jak inne warmińskie sanktuaria i z jego powstaniem wiąże się stara legenda – o dzieciach, które w wodach rzeki Drwęcy Warmińskiej znalazły alabastrową figurę Matki Bożej z Dzieciątkiem, która od początku zasłynęła cudami. Przez wieki stała w ołtarzu głównym kościoła3,

Kapliczka objawień w Gietrzwałdzie.

który ufundował biskup Teodor Potocki (od roku 1722 prymas Polski). On też 8 września 1720 roku dokonał jego konsekracji. Nadał mu zachowany do dziś tytuł Nawiedzenia NMP i św. Józefa.

Powstanie świątyni związane było z potrzebą obsługi rosnącej od końca XVII wieku rzeszy pielgrzymów przybywających tu regularnie z okolicznych miast: Braniewa, Ornety, Dobrego Miasta, Pieniężna, jak również w licznych *łosierach* i z wiejskich parafii. Wcześniejsza kaplica była już wtedy zdecydowanie za mała dla potrzeb pątników.

Obecnie, mimo zaginięcia oryginalnej figurki Matki Bożej i poważnych zmian demograficznych, jakie zaszły na Warmii po wojnie, tradycyjne pielgrzymki i odpusty w krośnieńskim sanktuarium nadal przyciągają wiernych, zwłaszcza w najważniejsze maryjne święta roku liturgicznego.

W ostatnią niedzielę sierpnia w **Stoczku Klasztornym** odbywają się uroczystości odpustowe ku czci Matki Bożej Królowej Pokoju.

Początki kultu maryjnego również w tym sanktuarium sięgają średniowiecza, ale obecny kształt architektoniczny uzyskano w XVII wieku. Wówczas powstała świątynia, będąca podziękowaniem za pokój kończący jedną z wojen ze Szwecją.

Największą czcią w sanktuarium otoczony jest **wizerunek Matki Bożej Stoczkowskiej** znajdujący się w ołtarzu głównym świątyni. Jest to kopia obrazu Matki Boskiej z rzymskiej bazyliki *Santa Maria Maggiore*.

Wśród pielgrzymów przeważają osoby z niedalekich Bartoszyc, Lidzbarka Warmińskiego oraz Bisztynka, które pieszo przybywają na odpusty.

Pierwsze informacje o uroczystościach odpustowych w **Barczewie** pochodzą z roku 1609. W tym czasie bowiem ukończono prace remontowe tutejszego kościoła św. Andrzeja, zlecone zakonowi bernardynów przez ówczesnego biskupa Andrzeja Batorego, bratanka polskiego króla Ste-

Jedna z kapliczek traktu pielgrzymkowego z Reszla do Świętej Lipki.

fana I. Przewielebny ordynariusz zadecydował też o dobudowaniu bocznej kaplicy pw. św. Antoniego Padewskiego. Tam miał być w przyszłości pochowany. Postawienie tej kaplicy zapoczątkowało na Warmii kult św. Antoniego. Na odpust przybywali liczni wierni z Barczewa, a także pielgrzymi z bliższych i dalszych miejscowości na Warmii. U kresu wędrówki, starym zwyczajem, ofiarowywali też wota dziękczynne. Najczęściej były to świece, które płonęły przed obrazem świętego.

Jak ważny dla ojców miasta Wartemborka [Barczewa] był odpust, dowodzi fakt, że w roku 1737 roku magistrat barczewski podjął uchwałę, że miasto każdego roku uroczyście będzie obchodzić dzień św. Antoniego (13 czerwca) [...]. W roku 1772 łosiery przerwał pierwszy rozbiór Polski, które to mieszkańcy głęboko przeżyli. Każdej niedzieli wierni gromadzili się w kaplicy św. Antoniego na modlitwach.

W realiach porozbiorowych, pod pruskim panowaniem nastąpiła kasacja zakonu. Po śmierci ostatniego gwardiana świątynię otwierano rzadko. Władze zakazały też organizowania pielgrzymek. Tradycja łosier zaczęła zanikać.

Po latach przerwy tradycja łosier powróciła do miasta z nową siłą i w nowej formie, za sprawą franciszkanów, którzy w roku 1982 powrócili do kościoła klasztornego św. Andrzeja Apostoła5. W roku 2012 zakonnicy zorganizowali pierwsze **Barczewskie Łosiery do św. Antoniego**, czyli Franciszkański Festyn Rodzinny.

Ołtarz główny bazyliki Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Świętej Lipce

szlakswietejwarmii.pl

Tekst pochodzi z książki „Na Szlaku Świętej Warmii — podróżnik kulturalny"
tekst: Joanna Wańkowska-Sobiesiak/Wojciech Szalkiewicz
wydawca: Powiat Olsztyński/MEDIA BUTTERFLY Sp. z o.o.

717220TBR-P-K

eprasa.pl ecd7a7b5c7

LOTTO GRANATHLON ENERGY
CYKL IMPREZ TRIATHLONOWYCH
MRĄGOWO • 28 SIERPNIA 2022
LOTTO MTB ENERGY
OLSZTYN• 25 WRZEŚNIA 2022
ZGŁOSZENIA – WWW.TIMERECORDS.PL
78122otbr-b-M

18 SIERPNIA

Wakacje z Muzoteką

Olsztyn

Wejdź do świata rzeczywistości wirtualnej i udaj się w podróż w nieznane. Chętnych prosimy o wcześniejsze zgłoszenie oraz okazanie karty czytelnika. Zapraszamy czytelników od 8. roku życia.

Zapisy 89 524 90 34; Muzoteka WBP, ul. 1 Maja 5

18 SIERPNIA

Festiwal Nauki i Sztuki Copernicus Open

Frombork

Już po raz trzeci końcówka wakacji we Fromborku wypełniona koncertami, spotkaniami, warsztatami i wystawami. Festiwal Nauki i Sztuki Copernicus Open to czas, w którym chcemy zwrócić uwagę na to, że wszechstronny naukowiec Mikołaj Kopernik najdłużej związany był właśnie z Fromborkiem. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest wolny, a bezpłatne zaproszenia można pobrać na stronie www.bilety.muzeumfrombork.pl.

Program:

18 sierpnia

15.00 – „Barokowy Koncert Organowy", wyk. Marek Rogalski

17.30 – „Ścigamy Słońce i badamy wszechświat" – spotkanie z astronomem Edith Jurkiewicz-Pilską. Projekty badawcze, w których każdy może wziąć udział omówimy przy wahadle Foucaulta

19.00 – Koncert „Angielska melancholia" Skuti Ensemble - zespół muzyki dawnej (Renata Skotnicka: klawesyn, flet altowy. Piotr Moneta: flet basowy,

Jacek Wiliński: flet tenorowy, Marcin Skotnicki: flet sopranowy, flet altowy). Utwory o tematyce funeralnej takich artystów jak: Anthony Holborne, Thomas Tallis, John Downland, Henry Purcell, Georg Friedrich Händel)

20.00 – Spacer śladami Pana Samochodzika

19 sierpnia

17.30 – Przedstawienie idei Festiwalu Nauki i Sztuki Copernicus Open, powitanie zaproszonych gości, wernisaż malarstwa Doroty Kęstowicz „Portrety" oraz „Droga życia" prof. Soon Chul Parka - finisaż

18.00 – Święto fotografii - Godzina selfie z Mikołajem Kopernikiem

19.00 – Koncert: J.S. Bach – Aria na strunie G, T. Albinoni – Adagio, A. Vivaldi – 4 pory roku.

Wykonawcy: Mariusz Patyra – skrzypce, Piotr Sułkowski – dyrygent, Orkiestra Festiwalowa

20 sierpnia

11.00 – „Toczy się , toczy..." – warsztaty toczenia na kole garncarskim

12.00 – Malarskie puzzle

13.00 – Warsztaty typograficzne

13.30 – Warsztaty kimchi

15.00 – Copernicus Press - otwarcie międzynarodowej wystawy typograficznej

16.30 – „Kopernik i Gwiezdne Wojny. Astronomiczne show z elementami pirotechniki scenicznej" w wykonaniu „Grupy Przyjacielskiej Dzwon"

18.00 – Koncert: G. Rossini – Uwertura do opery Włoszka w Algierze, nF. Chopin – II koncert fortepianowy f-moll op. 21, wykonawcy: Łukasz Krupiński – fortepian solo, Piotr Sułkowski – dyrygent, Orkiestra Festiwalowa

21 sierpnia

12.30 – Spotkanie z człowiekiem renesansu: Stanisław Syrewicz

13.30 – „Zrób to sam" – własnoręcznie robimy pamiątki Copernicus Open

15.00 – Koncert „Musica Warmiensis", w programie: J.N. Woczet – Messe von Woczet (I poł. XIX w.), I. Kayser – Sub Tuum Praesidium (1750), Anonim – Messe d-moll (II poł. XVIII w.). Wykonawcy: Cappella Warmiensis Restituta, Ingrida Gápová – sopran, Piotr Olech – kontratenor, Aleksander Rewiński – tenor, Andrzej Zawisza – bas

18 SIERPNIA

„Copernicuspress 2022" i „Młody Kopernik"

Olsztyn

Międzynarodowy projekt typograficzny ph. „Copernicuspress 2022" oraz „Młody Kopernik" – wystawa z okazji 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika

Galeria Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33, godz. 17. Wystawa czynna od 18-31 sierpnia; Wstęp wolny

18-21 SIERPNIA

Lidzbarskie Wieczory Humoru i Satyry

Lidzbark Warmiński

Lidzbarskie Wieczory Humoru i Satyry to kilkudniowy festiwal kabaretowy, którego głównym celem jest odkrywanie młodych, utalentowanych kabaretów. Każdego roku publiczność podziwia zmagania kabareciarzy w turnieju o „Złotą Szpilkę" oraz uczestniczy w koncertach gwiazd polskiego kabaretu i wielu imprezach towarzyszących festiwalowi. 43. edycję festiwalu rozpocznie Stand-Up'u, na którym wystąpią: Błażej Krajewski, Karol Modzelewski, Marta Łojek, Kamil Kozieł, prowadzenie: Arkadiusz Jaksa Jakszewicz.

18 sierpnia

godz. 20:00, Lidzbarski Dom Kultury — Get Up Stand-Up

19 sierpnia

godz. 18:00, Lidzbarski Dom Kultury — W Turniej o Złotą Szpilkę. Weźmie w nim udział aż 8 młodych artystów: Kwiatkowski i Bank, Karol Kopiec, Kabaret Demakijaż, Kabaret Wrzeszcz, Czas dla Nas, Kabaret Trzeci Wymiar, Arkadiusz Jaksa Jakszewicz, Kabaret Trzecia Strona Medalu. Prowadzenie: Jarek Marek Sobański.

20 sierpnia

godz. 19:00, Amfiteatr Miejski w Lidzbarku Warmińskim — Kabaretowa Noc pod Gwiazdami czyli największe, finałowe wydarzenie festiwalu! Tegorocznym gospodarzem tego wieczoru będzie Kabaret Moralnego Niepokoju! A towarzyszyć im będzie Piotr Pręgowski - czyli serialowy Pietrek oraz Laureaci Turnieju o Złotą Szpilkę.

21 sierpnia

godz. 19:00, Lidzbarski Dom Kultury — Kabaret HRABI i Czesław Jakubiec w spektaklu „Ariaci".

Bilety oraz szczegółowe informacje znajdziecie na stronie www.lidzbarskidomkultury.pl lub w Lidzbarskim Domu Kultury (ul. Słowackiego 4, Lidzbark Warmiński).

18-21 SIERPNIA

Puszczowisko

Gryźliny

Konwent "Puszczowisko" jest cyklicznym wydarzeniem tworzonym przez nieformalną grupę Bushcraft Poland zrzeszającą pasjonatów leśnego rzemiosła i wypoczynku. Jednymi z głównych założeń zlotu są:

- pokazanie uczestnikom walorów regionu, w którym odbywa się wydarzenie;
- wyrobienie w uczestnikach poprawnych nawyków bytowania na łonie natury z poszanowaniem przyrody i zgodnie z literą prawa.

W tym roku „Puszczowisko" odbywa się w dniach 18-21.08.2022 na terenie lotniska Gryźliny, z czego dniem otwartym dla mieszkańców okolicznych gmin jest sobota 20.08.2022 (start o godz. 12:00).

W programie znajdują się prelekcje i warsztaty związane z dawnym rzemiosłem (wyroby ze skóry, papier czerpany, zielarstwo, makrama), bytowaniem w lesie (rozpalanie ognia, sztuka hamakowania, tworzenie prowizorycznych schronień), pierwszą pomocą, survivalem, ekologią.

Dodatkowo w czasie trwania Puszczowiska poznamy faunę i florę okolicznych lasów oraz będziemy brać udział w grze terenowej czy pokazie broni czarnoprochowej.

Atrakcje i wydarzenia towarzyszące skierowane są do odbiorców z różnych grup wiekowych.

19 SIERPNIA

Nocny Maraton Filmowy w Bibliotece

Morąg

Fot. mat. org.

Stęskniliście się za Nocnymi Maratonami Filmowymi? W nocy z 19 na 20 sierpnia organizatorzy zapraszają na świetną zabawę przy wciągających filmach – będzie dużo akcji, wybuchów, humoru, przygód oraz... wirtualnej rzeczywistości! Maraton rozpocznie się o godz. 22:00 a zakończymy ok. godz. 4:30. Na uczestników w przerwach między seansami czekać będą hektolitry herbaty oraz najlepsze kanapki w mieście i popcorn. W maratonie mogą brać udział wyłącznie osoby, które ukończyły 12 lat i mają pisemne oświadczenie rodzica lub opiekuna prawnego. Na maraton filmowy można się wpisać do 17.08.2022 r. (środa) w Czytelni dla Dorosłych. Wszelkich dodatkowych informacji udzielą pracownicy.

Regulamin i zgoda dostępne w bibliotece lub na www.bibliotekamorag.pl

19 I 20 SIERPNIA

„Moniuszko dzieciom" – wakacyjne koncerty edukacyjne

Olsztyn

Zbigniew Ciucias – skrzypce
Lech Grzegorzewski – skrzypce
Anna Perkowska – altówka
Ewa Parkasiewicz – wiolonczela
Pieśni i wyjątki z kwartetów smyczkowych Moniuszki.

Godz. 11:00, sala kameralna filharmonii. Wstęp płatny

19-21 SIERPNIA

Festiwal Smaków Świata

Szczytno

Fot. mat. org.

Już 19-21 sierpnia na Placu Juranda w Szczytnie odbędzie się Festiwal Pierogów Świata. Na festiwalu spróbujesz gruzińskich pierogów chinkali, koreańskich pierogów mandu, wietnamskich hacao, hiszpańskich empanad, perskich bolani a także tradycyjnych polskich pierogów z mięsem.

Oprócz pierogów także Festiwal Smaków Świata smaki z Azji, Europy, aż po Amerykę! Azjatyckie zupy, belgijskie frytki, tureckie baklawy, polskie specjały z Podlasia i wiele, wiele innych!

Wstęp wolny

eprasa.pl ecd7a7b5c7

22 SIERPNIA

Galeria Jednej Sylwetki

Olsztyn

Cykl – Galeria Jednej Sylwetki – prezentujący osoby ze świata kultury z naszego regionu.

Gościni: Irena Telesz-Burczyk – aktorka teatralna i filmowa, przez wiele lat związana z teatrem im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Prowadzenie: Bożena Kraczkowska.

Czytelnia Czasopism, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33, godz. 17. Wstęp wolny

21 SIERPNIA

Park Muz Współczesnych: Rustykalia - muza folku i rękodzieła

Olsztyn

Fot. MOK

Program wydarzenia:

12:00-14:00 Zrób to sam: domowe kiszonki, warsztaty familijne

12:30 O/_Krąg: Haftowane kobiece portrety. Prowadząca: Ewa Cieniak (zapisy: animacja@mok.olsztyn.pl)

13:00 NIYDZIELA PO WARNIJSKU, warsztaty z podstaw gwary warmińskiej. Prowadzący: Łukasz Ruch

14:30-16:30 Piórka ze sznurka, makrama dla początkujących. Prowadzenie: Aneta Kawczyńska

15:00 PO WARNIJSKU: muzyka, taniec, zwyczaje, familijne warsztaty z folkloru warmińskiego. Prowadzący: Natalia Ciukszo, Waldemar Ciukszo

17:00 Marcin Rumiński: Rumun bajdurzy. Spektakl muzyczny nawiązujący do legend regionu Warmii i Mazur

Dodatkowo:

LEGENDY WARMIŃSKIE: GACH/WAKAR/CYFUS

Wystawa komiksu „Legendy warmińskie"

Godz. 12:00-18:00. Zajezdna trolejbusowa i okolice. Wstęp wolny

21 SIERPNIA

XLIV Olsztyńskie Koncerty Organowe im. Feliksa Nowowiejskiego

Olsztyn

Hanna Dys (organy)

Szymon Zawodny (saksofon)

Program koncertu:

• Johann Sebastian Bach (1685-1750) – Fantasia super Komm heiliger Geist Herre Gott BWV 651

• Gabriel Fauré (1845-1924) – Pavana

• Louis Vierne (1870-1937) – Impromptu (24 Pièces de fantaisie)

• Nils Lindberg (1933-2022) – Visa Efter Torn Erik

• Felix Mendelssohn Bartholdy (1809-1847) – Allegro d-moll

• Denis Bédard (*1950) – Sonata for alto saxophone and organ:

- Invention
- Barcarolle
- Humoresque

Godz. 20:00, Bazylika konkatedralna św. Jakuba. Wstęp wolny

23-24 SIERPNIA

Wakacje z Muzoteką

Olsztyn

Wejdź do świata rzeczywistości wirtualnej i udaj się w podróż w nieznane. Chętnych prosimy o wcześniejsze zgłoszenie oraz okazanie karty czytelnika. Zapraszamy czytelników od 8. roku życia. Zapisy 89 524 90 34

Muzoteka WBP, ul. 1 Maja 5. Wstęp wolny

26 SIERPNIA

Nosowska - koncert

Olsztyn

Fot. MOK

W ramach cyklu ULOTNE w olsztyńskim Amfiteatrze wystąpi jedyna i niepowtarzalna NOSOWSKA! MOK Olsztyn zaprasza na koncert ikony polskiej muzyki popularnej w piątek 26 sierpnia o 20:00!

Kłopotliwe jest przedstawianie Katarzyny Nosowskiej w kilku zdaniach, bo to Artystka, która musi wynajmować sporych rozmiarów magazyn, by pomieścić wszystkie statuetki i dyplomy dla najlepszej polskiej wokalistki i autorki tekstów. Jak to możliwe, że tak skromna, unikająca tłumów dziewczyna zdominowała naszą scenę? Odpowiedź jest prosta: talent i pracowitość!

Godz. 20:00, amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

26 -27 SIERPNIA

„Z tańcem przez świat" – wakacyjne koncerty edukacyjne

Olsztyn

Repertuar opierający się o tance z różnych części świata, m.in Czardasz, Walc Czajkowskiego, Polki Straussa, ale również polskie tańce narodowe m.in „Polonez" Kilara, „Krakowiak" Wieniawskiego. W programie zapoznanie dzieci ze specyfiką brzmienia i różnych sposobów wydobywania dźwięków z instrumentów.

Daria Falkiewicz – flet

Zofia Radwańska – obój

Justyna Ostrowska – altówka

Agnieszka Połubińska – wiolonczela

Godz. 11:00, sala kameralna filharmonii. Wstęp płatny

28 SIERPNIA

Park Muz Współczesnych: Linia - Muza Komiksu i Ilustracji

Olsztyn

Park Muz Współczesnych to cykl plenerowych spotkań kulturalnych dla mieszkańców Olsztyna odbywających się w miejskim Parku Centralnym w pobliżu Zajezdni Trolejbusowej, w lipcowe i sierpniowe niedziele. Nawiązując do idei greckich bogiń sztuki, tworzymy alternatywną listę Muz Współczesnych odzwierciedlających kilka spośród najważniejszych zjawisk i przejawów kultury i sztuki XXI wieku.

Program wydarzenia:

12:00-15:00 Zrób to sam: superbohater

Kreatywne warsztaty plastyczne

12:00 Circus Ferus: jak Nielemka i Lemtak świat ratowali

Familijny spektakl inspirowany „Bajkami robotów" Stanisława Lema

13:30 Światy rysowane

Panel dyskusyjny z udziałem twórców komiksów

15:00 Komiksy od podszewki

Warsztaty z podstaw tworzenia komiksów

Prowadzący: Paweł Błoński, Agnieszka Ostrowska-Błońska

17:00 Muzyczny finał Parku Muz Współczesnych

Koncert zespołu Kaymak

Dodatkowo: Krasnoludki: fakty, mity, głupoty

Wystawa ilustracji Macieja Szymanowicza

Zajezdnia trolejbusowa i okolice

Wstęp wolny

REKLAMA

praca

Rada Nadzorcza Towarzystwa Budownictwa Społecznego „Administrator" Spółka z o.o. w Ornecie

ogłasza konkurs na stanowisko

PREZESA ZARZĄDU SPÓŁKI

1. Przedmiotem postępowania konkursowego jest wybór Prezesa Zarządu Spółki.

2. Kandydat na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki powinien spełniać następujące wymagania:

1) wykształcenie wyższe lub wyższe uzyskane za granicą uznane w Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie przepisów odrębnych; preferowane wykształcenie techniczne, ekonomiczne lub prawnicze,
2) minimum 5-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych, lub prowadzenia przez okres minimum 5 lat działalności gospodarczej na własny rachunek, lub 10 lat pracy w administracji publicznej; preferowane doświadczenie w zakresie administrowania nieruchomościami, kierowania robotami remontowo-budowlanymi, pozyskiwania środków z funduszy zewnętrznych oraz kierowania zespołem osób,
3) korzysta w pełni z praw publicznych oraz posiada pełną zdolność do czynności prawnych,
4) posiada wiedzę w zakresie funkcjonowania i zarządzania Spółką prawa handlowego oraz zasad nadzoru właścicielskiego, w szczególności Spółek samorządu terytorialnego,
5) posiada ogólną znajomość ustaw: • o własności lokali, • o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu Cywilnego, • o prawie budowlanym, • o zamówieniach publicznych.
6) legitymuje się niekaralnością za przestępstwa określone w przepisach rozdziałów XXXIII-XXXVII Kodeksu karnego oraz w art. 586-595 Kodeksu Spółek Handlowych,
7) posiada stan zdrowia pozwalający na zajmowanie stanowiska kierowniczego – Prezes Zarządu Spółki,
8) spełnia inne niż określone w pkt. 1-7 wymogi określone w przepisach odrębnych, a w szczególności nie narusza ograniczeń i zakazów zajmowania stanowiska członka organu zarządzającego w Spółkach Handlowych.

3. Zgłoszenie kandydata powinno zawierać:

1) CV zawierające klauzulę: „wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb prowadzonego postępowania konkursowego" oraz informacjami dotyczącymi adresu, telefonu i adresu e-mail,
2) list motywacyjny,
3) odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych,
4) ksero świadectw pracy lub stosownych dokumentów potwierdzających spełnienie wymogów, o których mowa w ust. 2 pkt 2,
5) oświadczenie o korzystaniu z pełni praw publicznych, posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych,
6) oświadczenie o niepodleganiu ograniczeniom lub zakazom pełnienia funkcji Członka Zarządu w Spółkach Handlowych,
7) oświadczenie o niekaralności za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego,
8) oświadczenie lustracyjne,
9) oświadczenie, że posiadany stan zdrowia pozwala na wykonywanie pracy na stanowisku Prezesa Zarządu Towarzystwa Budownictwa Społecznego Administrator Spółka z o.o. w Ornecie,
10) zgodę na przetwarzanie danych osobowych związanych z konkursem na Prezesa Zarządu Spółki Towarzystwa Budownictwa Społecznego Administrator w Ornecie,
11) oświadczenie, że przeciwko kandydatowi nie toczy się postępowanie karne lub karno-skarbowe.

4. Każde oświadczenie musi być podpisane przez kandydata. Kopie dokumentów muszą być potwierdzone przez kandydata za zgodność z oryginałem.

5. Pisemne zgłoszenie do konkursu należy złożyć w zaklejonej kopercie z napisem „Konkurs na stanowisko Prezesa Zarządu TBS Administrator Spółka z o.o. w Ornecie" w terminie do 22.08.2022 roku do godz. 12.00 w sekretariacie Towarzystwa Budownictwa Społecznego Administrator Spółka z o.o., ul. Mickiewicza 1, 11-130 Orneta lub listownie na powyższy adres (decyduje data wpływu). Zgłoszenia po terminie nie będą rozpatrywane.

6. Zgłoszenia kandydatów niespełniające wymogów nie będą rozpatrywane.

7. Rozmowy kwalifikacyjne odbędą się w terminie wskazanym przez Radę Nadzorczą w zawiadomieniu telefonicznym lub drogą elektroniczną.

8. Kandydat może uzyskiwać informacje o Spółce osobiście w siedzibie TBS Administrator Spółka z o.o. w Ornecie, ul. Mickiewicza 1, 11-130 Orneta w zakresie: • umowa Spółki, • odpis z Rejestru Sądowego, • sprawozdanie finansowe Spółki za rok 2021, • sprawozdanie Zarządu z działalności Spółki za 2021 rok.

9. O wyniku postępowania Rada Nadzorcza TBS Administrator w Ornecie powiadomi tylko wybranego kandydata telefonicznie lub drogą elektroniczną.

10. Rada Nadzorcza TBS Administrator w Ornecie zastrzega sobie prawo zakończenia postępowania kwalifikacyjnego bez wyłonienia kandydata w każdym czasie i bez podawania przyczyny.

Przewodniczący Rady Nadzorczej

207922opb1-A -P

eprasa.pl ecd7a7b5c7

MODA TAKŻE MUSI BY ODPOWIEDZIALNA

Branżę modową czekają rewolucyjne zmiany. Obecnie generuje olbrzymie problemy społeczne i środowiskowe: zużywa rocznie więcej niż cały przemysł spożywczy i odpowiada za ok. 5 procent wszystkich emisji gazów cieplarnianych.

Idealny model biznesowy w branży modowej to zero waste, który nie stosuje surowców naturalnych, tylko wtórne. Bardzo dobry jakościowo i przez to drogi, w związku z czym konsumenci kupują te produkty rzadziej. I moim zdaniem w ciągu maksymalnie 20 lat dojdziemy właśnie do takiego modelu. Zmuszą nas do tego kwestie środowiskowe – prognozuje dr Magdalena Płonka, dyrektorka Międzynarodowej Szkoły Kostiumografii i Projektowania Ubioru w Warszawie. Jak podkreśla, marki z segmentu tzw. fast fashion już doskonale wiedzą, że ich formuła biznesowa się kończy. Dlatego w nadchodzących latach ten rynek czeka transformacja, bo szybka moda generuje dziś olbrzymie problemy społeczne i środowiskowe.

Fot. unspash

Tylko w Wielkiej Brytanii na śmietniku kończy prawie

2 miliony ton

używanej odzieży rocznie, co oznacza, że statystycznie każdy jej mieszkaniec wyrzuca w ciągu roku około

30 kg ubrań

– Zrównoważona moda to temat niesamowicie ważny w tych czasach. Wielu ludzi nie zwraca uwagi na to, że moda to nie tylko ciuszki, jakieś trendy i magazyny, ale coś, co robimy codziennie. Zakładamy ubranie i nie zastanawiamy się, skąd ono jest, kto je zrobił, w jakich warunkach, jaki to ma wpływ itd. Tymczasem moda ma wiele skutków negatywnych dla społeczeństwa i środowiska: 92 mln ton odpadów rocznie i prawie 2 mln ton CO2 generuje właśnie przemysł modowy – mówi Roma Stachowicz z Fundacji Venture Café Warsaw.

Według Fundacji Ellen MacArthur od 2000 roku globalna produkcja odzieży się podwoiła i tylko niecały 1 proc. zużytych w tym celu materiałów jest recyklingowany i przerabiany na nowe ubrania. Tymczasem branża modowa generuje olbrzymie problemy środowiskowe: zużywa ok. 93 mld metrów sześciennych wody rocznie (więcej niż cały przemysł spożywczy), przyczyniając się do problemów z jej niedoborem w niektórych regionach świata, i odpowiada za ok. 5 proc. wszystkich emisji gazów cieplarnianych. To więcej niż wszystkie loty międzynarodowe i żegluga morska razem wzięte. Globalny łańcuch dostaw jest zorganizowany w taki sposób, że przeciętny T-shirt pokonuje od 15 do nawet 50 tys. km, zanim zostanie sprzedany w sklepie, co oznacza, że równie dobrze mógłby okrążyć Ziemię.

Fot. newseria.pl

Dr Magdalena Płonka: Każdy wie, że wypada być odpowiedzialnym

Według agendy ONZ ds. wyżywienia i rolnictwa (FAO) na uprawy bawełny przypada 25 proc. światowego zużycia środków owadobójczych i 8-10 proc. zużycia nawozów sztucznych. Co więcej, żeby z surowej bawełny wyprodukować odzież, poddaje się ją serii zabiegów z użyciem nawet ok. 8 tys. różnych środków chemicznych, w tym m.in. barwników z zawartością metali ciężkich, wybielaczy na bazie chloru albo formaldehydu, aby zapobiegać gnieceniu się materiału. Szacuje się, że globalny przemysł tekstylny spuszcza do wód światowych od 40 do 50 tys. ton farby rocznie (raport „W kierunku odpowiedzialnej mody", Polska Zielona Sieć). Kolejny problem to warunki pracy i wyzysk pracowników, w tym dzieci, w krajach takich jak Bangladesz czy Tajlandia. Sprzedawcy tanich ubrań wymagają coraz niższych cen i krótszych czasów dostaw od produkujących fabryk, co przyczynia się do pogorszenia już i tak bardzo złych warunków pracy.

– W Polsce branża odzieżowa dzieli się na marki fast fashion i marki bardziej lokalne, które produkują w kraju. Wśród tych drugich jest wiele marek autorskich, wręcz start-upowych, które rosną w siłę. Natomiast marki fast fashion doskonale wiedzą, że ta formuła biznesowa się kończy. Wielu ekspertów zakłada, że w ciągu dekady Ziemia nie będzie w stanie utrzymać takiego kapitalistycznego modelu produkcji ubrań. Dlatego wydaje się, że jesteśmy na początku transformacji i będziemy jeszcze za naszego pokolenia świadkami ogromnych zmian w modelu produkcji odzieży na całym świecie – mówi dr Magdalena Płonka.

Tak zwane fast fashion to trend, który ostatnimi laty sprawia, że wpływ branży modowej na środowisko jest jeszcze bardziej destrukcyjny. Polega na replikowaniu modnych projektantów i najnowszych trendów wybiegowych, masowej produkcji przy jak najniższym koszcie i dostarczaniu do sklepów, póki jest na nie popyt. Jednak – ponieważ trendy się zmieniają – ubrania są szybko zastępowane nowymi modelami, bo domy mody oferują nawet 18 kolekcji rocznie. Jak podaje Fundacja Ellen MacArthur, ponad połowa wyprodukowanych fast fashion jest zutylizowana w niecały rok.

Ubrania, do których produkcji wykorzystuje się ogromne ilości nieodnawialnych zasobów, są używane tylko przez krótki czas, po czym trafiają w większości na wysypisko albo do spalarni. – Czy fast fashion wyjdzie z mody? To jest trudne i złożone pytanie. Trendy są obiecujące, aczkolwiek moim zdaniem tylko regulacje legislacyjne mogą sprawić, że cały ten rynek przejdzie do lamusa – mówi Kornelia Warecka, założycielka au revwear.

– Podejście marek modowych zmienia się na lepsze, jest na to duży nacisk ze strony konsumentów, NGO i rządów. Ale to jest trudna rzecz – szczególnie dla marek, które bazują na modelu liniowym czy fast fashion – bo to jest kwestia zmiany produkcji, logistyki, dystrybucji. To wiąże się z dużymi kosztami, z zaaplikowaniem nowej technologii. Trzeba mierzyć rezultaty, aby się przekonać, że zrównoważony rozwój faktycznie jest opłacalny – zauważa Roma Stachowicz.

Zmiany w branży modowej wymuszają głównie konsumenci, którzy coraz częściej zwracają uwagę na to, jakie ubrania kupują, sprawdzają metki i interesują się strategią marki. Jak pokazał raport opracowany przez BCG i „Vogue'a" („Consumers' Adaptation to Sustainability in Fashion"), w Polsce 75 proc. konsumentów deklaruje, że zrównoważony rozwój jest dla nich istotnym czynnikiem zakupowym. 59 proc. twierdzi, że wspiera marki włączające się w walkę na rzecz klimatu, a 40 proc. kupuje tzw. etyczną modę, czyli odzież i akcesoria ze zrównoważonej produkcji.

– Podejście marek modowych do mody zrównoważonej jest zróżnicowane, aczkolwiek wszystkie aspirują już do konceptu sustainability. Każdy wie, że wypada być odpowiedzialnym. Jedni robią to faktycznie, inni pozornie, ale sumaryczny efekt jest bardzo dobry: marki powoli zmieniają swoje strategie i podejście do produkcji odzieży, zmierzają bardziej w kierunku proekologicznym i proetycznym – mówi dr Magdalena Płonka.

Co ciekawe, z raportu „Vogue'a" i BCG wynika też, że w Polsce 66 proc. konsumentów jest skłonnych płacić więcej za tzw. etyczną modę. Jednak okazuje się, że te deklaracje nie zawsze mają pokrycie w rzeczywistości, bo 20-proc. wzrost ceny ekologicznych produktów przekłada się na 62-proc. spadek chęci ich zakupu.

Pozytywem jest natomiast fakt, że w trakcie pandemii COVID-19 polscy konsumenci zaczęli przychylniej odnosić się do dłuższego użytkowania elementów garderoby i dawania im nowego życia. Po jej zakończeniu aż 38 proc. postanowiło częściej zaopatrywać się w second handach.

– Ten rynek cały czas się rozwija. Moda z drugiej ręki ma wielki potencjał i to właśnie ona jest przyszłością branży mody – wskazuje Kornelia Warecka. – Ten trend mody z drugiej ręki wpływa bardzo pozytywnie nie tylko na środowisko, ale i na zasobność naszych portfeli.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

eprasa.pl ecd7a7b5c7

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, tel.503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie 2-3 pok. w Olsztynie, 504-946-585

SKUP BYDŁA EKSPORTOWEGO
byki, jałówki (100-350 kg) oraz bydło rzeźne
STĘPNIAK
- Konkurencyjne ceny
- Płatność od ręki
- Odbiór bezpośrednio z gospodarstwa
- Własny transport

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!
Tel. kontaktowy 504894800
STĘPNIAK S.C.
Małe Radowiska 9a, 87-200 Wąbrzeźno
89222otbr-B-P

PRACA

dam pracę

!ZATRUDNIĘ kierowców kat. C+E, relacja PL.ES/PT, 538-447-467.

KIEROWCA C+E, 604-534-860

KRYS-STAN przyjmie od zaraz Barmana/Kelnera, praca w weekendy, tel. 696-483-731

KRYS-STAN zatrudni od zaraz Barmana/Kelnera z doświadczeniem - praca pełen etat, 696-483-731

KRYS-STAN szuka osoby do prowadzenia działu księgowo-rozliczeniowego, mile widziane doświadczenie z dziedziny gastronomii, praca pełen etat/ 1/2 etatu, 696-483-731

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA, TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 579-112-988

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

„Nie płaczcie nad moją nieobecnością. Czujcie się blisko mnie i mówcie do mnie jeszcze. Będę Was kochała z Nieba jak kochałam na Ziemi."

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 15 sierpnia 2022 r. odeszła od nas na zawsze
Nasza Kochana Żona, Mama, Babcia, Córka i Siostra

ś. † p.

Maria Dorota Jankowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 19 sierpnia 2022 r. (piątek) o godz. 9.30 odmówieniem różańca w kościele pw. Błogosławionego Stefana Wyszyńskiego przy ul. Wilczyńskiego, po czym o godz. 10.00 zostanie odprawiona msza święta żałobna. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w bólu i żałobie Rodzina

213822opb1-a-M

Śpieszmy się kochać ludzi,
tak szybko odchodzą

21 sierpnia 2022 r.
minie 11. rocznica śmierci
naszej kochanej Żony, Mamy i Córki

ś. † p.

Alicji Sikorskiej

z domu Martul

W niedzielę 21 sierpnia 2022 r. o godz. 9.30
w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa
przy ul. Kopernika w Olsztynie
zostanie odprawiona msza święta w Jej intencji.

Wszystkich, którym Alicja była bliska
i którzy zachowali Ją w pamięci, zapraszamy na mszę świętą.
Tych, którzy nie mogą przybyć,
prosimy o modlitwę i chwilę wspomnień.

Rodzina

198122opb1-A-P

380-31419opb1-b-M

Tym, co najbliższe niewyobrażalnemu jest muzyka.
Aldous Huxley

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w wieku 102 lat odszedł od nas
kochany Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.

Włodzimierz Jarmołowicz

Msza święta żałobna odbędzie się
w sobotę 20 sierpnia 2022 r. o godzinie 13:00
w Bazylice Katedralnej św. Jakuba w Olsztynie,
odprowadzenie na miejsce spoczynku
nastąpi bezpośrednio po mszy
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku Rodzina

214522opb1-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 13 sierpnia 2022 r. odeszła od nas na zawsze
Nasza Kochana Siostra, Mama, Babcia, Prababcia

ś. † p.

Krystyna Grudziecka

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
19 sierpnia 2022 r. (piątek) o godz. 12.45
wystawieniem Drogiego nam Ciała
w kaplicy przy ul. Poprzecznej,
o godz. 13.30 odbędzie się msza
w kościele NSPJ przy ul. Kopernika.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w bólu i żałobie Rodzina

214422opb1-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że 14 sierpnia 2022 r. odszedł na zawsze
w wieku 45 lat mój Mąż, Syn i Zięć

ś. † p.

Krzysztof Matyjewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
23 sierpnia 2022 r. (wtorek) w parafii świętego
Józefa przy ul. Jagiellońskiej o godz. 13:00 modlitwą
różańcową, o godz. 13:30 mszą świętą pogrzebową.
Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu
komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku Rodzina

213722opb1-a-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5,** tel. 89-539-74-80, **czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne** b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35,** tel. 55-236-18-02 **pon.-pt. godz. 8.00-16.00.**

28919opb1-C-380-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880** | Joanna Kamińska **kom. 691 410 360** | Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska *Anna Michałowska*

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej **market**

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

eprasa.pl ecd7a7b5c7

NIESPEŁNIONE MARZENIE (NA RAZIE)

PŁYWANIE\\\ Cała Polska trzymała kciuki za powodzenie przepłynięcia Bałtyku przez Bartłomieja Kubkowskiego, niedawnego zawodnika Medyka Giżycko i olsztyńskiego Kormorana. Niewiele brakowało, by tego niesamowitego wyczynu dokonał.

Bartłomiej Kubkowski zamierzał jako pierwszy człowiek na świecie samodzielnie przepłynąć Morze Bałtyckie, z Kołobrzegu do Szwecji. Planował, że 170 kilometrów pokona w czasie poniżej 60 godzin. We wtorkowy wieczór (9 sierpnia) poinformował, że został zmuszony przez mocne prądy i coraz gorszą pogodę przerwać pływanie po pokonaniu wpław 120 km. Całą trasę zamierzał pokonać bez snu i schodzenia na łódź. Posiłki pobierał ze specjalnego wysięgnika. Tę swoją morderczą próbę rozpoczął w poniedziałek o godz. 8 rano z mola w Kołobrzegu. Zadedykował swój wyczyn dzieciom z fundacji Cancer Fighters, w której od 2 lat jest wolontariuszem. Fundacja motywuje dzieci do podejmowania walki z chorobą nowotworową i w tej walce je wspiera.

„Niestety, ze względu na mocne prądy i pogarszającą się pogodę ostatnie 50 km pokonywałbym od 25 do nawet 60 godzin. Nieświadomy cztery godziny stałem w miejscu. Za namową kapitana i po konsultacji z moim zespołem podjąłem decyzję o wycofaniu się. Po 32 godzinach i 30 minutach. Dziękuję wszystkim za wsparcie" — napisał w mediach społecznościowych. Łódź z Bartłomiejem popłynęła następnie do Kołobrzegu, dotarła tam w nocy ze środy na czwartek. To swoje niezwykłe wyzwanie pływak zamierza jednak powtórzyć za rok.

DO POKONANIA TEGO OGROMNEGO DYSTANSU, LICZĄCY 27 LAT KUBKOWSKI PRZYGOTOWYWAŁ SIĘ CAŁY ROK, ALE POMYSŁ W JEGO GŁOWIE POJAWIŁ SIĘ BARDZO DAWNO TEMU. — TO BYŁO MOJE ŻYCIOWE MARZENIE — MÓWIŁ.

Fot. archiwum pływaka

Bartłomiej Kubkowski

W 2018 roku sześcioro polskich pływaków — płynąc na zmianę — przepłynęło Bałtyk podobną trasą. Potrzebowali na to 55 godzin i 34 minut. Z kolei w 2017 roku elblążanin Sebastian Karaś pokonał wpław 100-kilometrowy odcinek Bałtyku z Kołobrzegu na wyspę Bornholm. Dystans przepłynął samodzielnie w około 28 godzin i 30 minut.

Kubkowski pochodzi z Giżycka i to tam właśnie w klubie Medyk rozpoczął pływackie treningi. W 2012 roku opłynął jezioro Niegocin, które jest jednym z największych w Polsce. Miał wtedy zaledwie 15 lat. W międzyczasie przeniósł się do Olsztyna, gdzie pod opieką trenera Tomasza Grabysy trenował w Kormoranie długie dystanse. Był wielokrotnym medalistą mistrzostw Polski na długich dystansach oraz mistrzostw kraju na wodach otwartych. Reprezentował Polskę na zawodach o Puchar Świata i Europy. W sierpniu 2015 roku samotnie przepłynął prawie 40 kilometrów pokonując 4 mazurskie jeziora: Dobskie, Dargin, Kisajno i Łabap, co zajęło mu łącznie 9 godzin. Wtedy to trener Grabysa powiedział: — Aż się boję o Bartka dalsze wyczyny, bo wiem, że takie będą. Jest człowiekiem, który nie zna stwierdzenia „spocząć na laurach"...

ELJOT

SPRINTEM

TENIS STOŁOWY\\\

••• Natalia Bogdanowicz, Oleg Stefanowicz i Artur Gromek dotarli do ćwierćfinałów turnieju WTT Youth Contender w Szwecji. Na Helsingborg Arena Stefanowicz swój najlepszy wynik w karierze uzyskał w kategorii U-13, Gromek dotarł do „ósemki" w U-15, a Bogdanowicz w rywalizacji do lat 15 i 17. Do 1/16 finału w kategoriach U-17 i U-19 dotarła inna zawodniczka Warmii Lidzbark Warmiński, Weronika Bobek. W juniorach w turnieju głównym znalazł się również Gromek, a w kadetach Stefanowicz, którzy — podobnie jak ich klubowa koleżanka — byli w najlepszej „32" zawodów na północy Europy. Milena Stefanowicz (U-13, U-15) i Adam Smoter (U-15, U-17) zatrzymali się na fazie grupowej.

Triumfatorzy poszczególnych kategorii:
U-13 kobiety: Riana Bhoota (Indie)
U-13 mężczyźni: Enrique Rios (Portoryko)
U-15 kobiety: Lee Seungeun (Korea Płd.)
U-15 mężczyźni: Alan Kurmangaliev (Kazachstan)
U-17 kobiety: Lee Daeun (Korea Płd.)
U-17 mężczyźni: Sora Matsushima (Japonia)
U-19 kobiety: Kim Seongjin (Korea Płd.)
U-19 mężczyźni: Sora Matsushima (Japonia)

••• Samuel Kulczycki (występujący w krajowych rozgrywkach w barwach Dekorglassu Działdowo) razem z Katarzyną Węgrzyn (AZS UE Wrocław) dotarli do ćwierćfinału gry mieszanej podczas mistrzostw Europy w Monachium. Wielokrotni mistrzowie Polski w tej kategorii o medal europejskiego czempionatu przegrali z rumuńską parą Bernadette Szocs / Ovidiu Ionescu 1:3. Jakub Dyjas grający z Natalią Partyką dotarli do 1/8 finału.

••• Cztery drużyny z województwa warmińsko-mazurskiego rywalizować będą na poziomie pierwszej ligi w nadchodzącym sezonie 2022/23. Wśród kobiet będzie to Polmlek OSiR Lidzbark Warmiński, który w poprzedniej kampanii był bardzo blisko awansu do Ekstraklasy, natomiast wśród mężczyzn na zapleczu Lotto Superligi zagrają rezerwy działdowskiego Dekorglassu oraz dwie ekipy Energi-Morlin Ostróda.
Zespół z Lidzbarka Warmińskiego w pierwszym meczu podejmie Stellę Niechan Gniezno, natomiast już w drugiej kolejce dojdzie do konfrontacji dwóch najlepszych zespołów grupy północnej minionego sezonu. Podopieczne trenera Zbigniewa Pietkiewicza pojadą na Pomorze Zachodnie, gdzie 17 września o godz. 16:00 zmierzą się z UKS Chrobry Międzyzdroje.
Druga drużyna Dekorglassu na początek pojedzie do Rumi, a więc zespołu Kamix ATS Małe Trójmiasto, który w ostatnich latach plasował się w górnej części ligowej tabeli. Później zespół z Działdowa podejmie u siebie Energę Manekin Toruń II. W trzeciej kolejce Dekorglass II zagra na wyjeździe z aspirującym o awans do Superligi Darz Borem Karnieszewice.
Drużyny z Ostródy zainaugurują sezon 2022/2023 wewnętrznymi derbami. Podobna sytuacja była m.in. w sezonie 2019/2020 i 2020/2021, kiedy to obie ekipy były na tym samym szczeblu. Przypomnijmy, pierwszy zespół Energi-Morlin jest spadkowiczem z Lotto Superligi, natomiast drugi jest beniaminkiem 1. ligi, który wywalczył sobie promocję do wyższej klasy rozgrywkowej dzięki zwycięstwu w rozgrywkach II ligi warmińsko-mazursko-mazowieckiej, a później w dwumeczu barażowym z Akanzą Lublin.
Dwie najlepsze drużyny awansują do baraży o Ekstraklasę Kobiet i Lotto Superligę mężczyzn. Dziesiąta i jedenasta ekipa (wśród kobiet tylko dziesiąta — przyp. red.) spadnie do drugiej ligi, natomiast zespoły z miejsc 8-9 powalczą w barażach o utrzymanie.

Fot. PZTS

Oleg Stefanowicz (Warmia Lidzbark Warmiński)

Terminy meczów 1. kolejki drużyn z Warmii i Mazur w pierwszej lidze:
Polmlek OSiR Lidzbark Warmiński — Stella Gniezno, 10 września, 16:00
Małe Trójmiasto Rumia — Dekorglass Działdowo II, 10 września, 16:00
Energa-Morliny Ostróda I — Energa-Morliny Ostróda II, 10 września, 16:00

WOJCIECH CHRZĄSZCZ

eprasa.pl ecd7a7b5c7

FIZJOTERAPEUTA ZAWSZE BLISKO SPORTOWCÓW

Fizjoterapia to stymulacja aktywnymi bodźcami leczniczymi. Jej oddziaływanie tworzy rodzaj treningu, na który musimy dać sobie przyzwolenie. To rodzaj sportu, w którym meta jest przesuwana każdego dnia. Czasami trudno ją dostrzec.

Zatrzymanie się zawsze oddala nas od celu. To bieg bez końca z małymi przystankami na zrozumienie. Przyczyna, która ustawia nas na linii startu często zaskakuje.

Fizjoterapia to ogromny obszar wiedzy popartej praktyką. Kojarzenie jej z zabiegami bez wysiłku tworzy bardzo powierzchowny obraz tej grupy zawodowej. Kompetencje medyczne tej specjalizacji i zaufanie jej tworzą wspólnie z pacjentem złożony plan odzyskania sprawności.

Biegacze doceniają profesjonalizm fizjoterapeutów. Rzadko można spotkać tych, co chociaż raz nie byli u nich z wizytą. Używany organizm wymaga liftingu. Nie zawsze jest to tylko poprawa funkcji zatrzymującej nas w biegu. Często jest to poważna zmiana wymagająca wielotygodniowych interwencji w układzie biomechanicznym. W sport bardzo często wchodzimy kompletnie nieprzygotowani w sprawności wnętrza. Pomijamy adaptację, która ma nas do niego przygotować. Szukamy własnego mistrzostwa zapominając o jego fundamentalnych wymaganiach.

Fot: Mateusz Partyga

Siatkarka Marta Pietroczuk w trakcie powrotu do pełni zdrowia (fot. ilustracyjne, archiwalne, fizjo: Łukasz Kamiński)

> ZACZYNAMY PATRZEĆ NA SIEBIE JAK NA MASZYNĘ, W KTÓREJ WYSTĘPUJĄ ZGRZYTY. TO MOMENT, KTÓRY UCZY I KIERUJE NASZE KROKI W STRONĘ FIZJOTERAPII

DOŚWIADCZONEGO FIZJO NIE OSZUKASZ

Bieg to najprostsza i najtańsza forma aktywności. Nie jest jednak bezpieczna w swym oddziaływaniu na organizm, jeżeli pominiemy cały segment ogólnej sprawności. Na początku nic się nie stanie z nami. Wszystko działa i poza mikrourazami nie odczuwamy dyskomfortu. Organizmu nie da się tak szybko popsuć. Ma on swoje sposoby na to, abyśmy cieszyli się postępem w pierwszych miesiącach. Sygnał wysyłany jest wtedy, jak już nie ma możliwości kompensacji nadczynności, które mu fundujemy.

Ten dzwonek rozpoczyna etap wejścia w ścieżkę zrozumienia przyczyny i skutku. To jest najbardziej wartościowa i weryfikująca naszą pasję przemiana. Zaczynamy patrzeć na siebie jak na maszynę, w której występują zgrzyty. To moment, który uczy i kieruje nasze kroki w stronę fizjoterapii.

> FIZJOTERAPIA TO OGROMNY OBSZAR WIEDZY POPARTEJ PRAKTYKĄ. KOJARZENIE JEJ Z ZABIEGAMI BEZ WYSIŁKU TWORZY BARDZO POWIERZCHOWNY OBRAZ TEJ GRUPY ZAWODOWEJ. KOMPETENCJE MEDYCZNE TEJ SPECJALIZACJI I ZAUFANIE JEJ TWORZĄ WSPÓLNIE Z PACJENTEM ZŁOŻONY PLAN ODZYSKANIA SPRAWNOŚCI

Czasami wystarczy kilka prostych zmian, aby wrócić na trening. Zdarza się jednak, że ocena naszej sprawności przez specjalistę jest brutalna. Nie wystarczą podpowiedzi, uciski tu i tam i bioprądy cudów. Nie pozostaje nam nic innego jak zaufać tym, co wiedzą i widzą nasze ułomności.

Zawsze doradzam — żeby coś w sobie naprawić potrzeba współdziałania. To wspólna droga, po której idą razem biegacz i fizjoterapeuta. Fizjoterapeuci to najczęściej ludzie, którzy sami mają w sobie pasję sportu lub z niego się wywodzą. To ważna podpowiedź przy ich wyborze. Czucie wnętrza cudzego, zaczyna się od zrozumienia własnego w funkcji ruchu. Teoria wysiłku, to teoria przekazu w oddziaływaniu. Doświadczonego fizjo nie oszukasz. Nie wmówisz mu, że nie byłeś na treningu mimo zakazu kilometrów. Wyczuje twoje napięcie, jak posokowiec idący w śladzie po kilku dniach.

Krajowa Izba Fizjoterapeutów decyduje o przyznaniu im kwalifikacji. Ten statut działa dopiero od kilku lat. Rynek bez kontroli zawsze stwarza możliwości podawania się za specjalistę. Poboczne działanie przynosi zawsze opłakane skutki. Teraz też nie brakuje wątpliwości. Wycofanie się z egzaminu państwowego ustawodawcy po ukończeniu kształcenia może spłycać jakość medycznych usług. Kilkanaście miliardów złotych wg GUS warty rynek kusi zarobkiem niekoniecznie popartym wiedzą. Mam ogromny szacunek do tej grupy medycznej. Podpytuję o nowinki w ich profesji. Wystarczy często mały impuls, aby pobiec dalej. Trener i fizjoterapeuta powinni się kręcić w pobliżu biegaczy.

ŻADEN LEK NIE ZASTĄPI RUCHU

Korekta wad postawy to poczucie odpowiedzialności za siebie. Za błędy w młodości rachunek wystawia czas późniejszy. Za błędy w bieganiu paragon może być obłożony niespodziewanym podatkiem. W czasie analizy własnych niedociągnięć nie możemy mieć w sobie poczucia niesprawiedliwości: „dlaczego mnie to dotyczy?” Każdy ma niedostatki, które trzeba zniwelować tworząc nawyk poprawiający sportowe życie.

Nie ma znaczenia, czy w zawodzie wykonywanym jest tytuł profesora czy rolnika. Specjalistyczna wiedza w tych segmentach życia niesie specjalistyczne uszkodzenia. Lepiej im zapobiegać niż leczyć. Nie wolno czekać, aż cała biomechaniczna fabryka się zawali. Nierealne oczekiwania biegaczy, którzy przez lata doprowadzili się do zmian zwyrodnieniowych na skutek zaniedbania ochronnej wartości treningu, zaskakują w gabinetach. Chcieć dalej uprawiać sport na poprzednim poziomie może już być po prostu niemożliwe. Bieganie jest niebezpieczne jak skupiamy się tylko na nim. Poszerzajmy zakres dyscyplin wcześniej, aby wskoczyć z zaangażowaniem w nie jak zawiedzie nas poprzednia pasja.

Fizjoterapia dotyczy każdego. To działanie na sobie w zrozumieniu zadań, lub działanie przez innych na nas nie zwalniające nas ze zrozumienia. Każdy odpowiada za siebie i za czynności, którym się poddaje. Mięśniówka, ścięgna, więzadła, kolana, stopy, biodra i kręgosłupy zabolą, jak zbyt szybko wstaniemy z lenistwa. Smartfonowa szyja młodego pokolenia, to dolegliwość widoczna. Niepokój dotyczy jednak specjalistów, a nie jej właścicieli. Młodość przesuwa informacje w okienku w adaptacji wad postawy. Zapomina, że żaden lek nie zastąpi ruchu.

Współczesne życie z przekonaniem napraw medycznych jest pułapką, z którą mierzą się fizjoterapeuci każdego dnia. Z jednej strony mamy pogoń za sprawnością przez tych, co czynnościowo wykonują za dużo. Z drugiej są rzesze tych, co nie robią nic i psują się na skutek nawyków, chorób i zdarzeń codziennego życia. Naprawczy serwis nie jest dostępny w szybkiej usłudze. Jeżeli ktoś ma odmienne zdania, to niech spróbuje się zarejestrować w nim na cito.

PAWEŁ HOFMAN, trener lekkiej atletyki

eprasa.pl ecd7a7b5c7

W TEN WEEKEND SEZON ZAINAUGURUJE GRUPA 1 PIŁKARSKIEJ A KLASY, IDENTYCZNIE JAK WSZYSTKIE TRZY GRUPY WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ B KLASY

DAWNY KRÓL WRÓCIŁ NA SZCZYT!

ZAWODY DRWALI\\\ Takie historie to sól sportu. Wydawało się, że czas 43-letniego Arkadiusz Drozdka, który 12 razy był mistrzem Polski w zawodach STIHL TIMBERSPORTS®, już minął. W ostatnich latach musiał uznawać on wyższość rywali.

Fot. StihL TIMBERSPORTS®

W trakcie sobotnich mistrzostw Polski w Giżycku Arkadiusz Drozdek, strażak z Zielonej Góry, powstał jak feniks z popiołów i w fenomenalnym stylu sięgnął po kolejny, trzynasty krajowy czempionat

W trakcie sobotnich mistrzostw Polski w Giżycku Arkadiusz Drozdek, strażak z Zielonej Góry, powstał jak feniks z popiołów i w fenomenalnym stylu sięgnął po kolejny, trzynasty krajowy czempionat. — W poprzednich latach miałem dużo pecha, teraz los oddał mi to, co zabrał — mówi mistrz Polski ekstremalnych drwali.

Po tegorocznych mistrzostwach Polski Arkadiusz Drozdek chyba pokocha liczbę trzynaście. Zawody odbyły się 13 sierpnia, wystartowały o godzinie 13, a on na koniec sięgnął po swój... trzynasty tytuł mistrza Polski. — A na dodatek urodziłem się 13 listopada. Timbersports to zawody, w których szczęście jest bardzo potrzebne, bo każdy błąd może bardzo drogo kosztować. W ostatnich latach dużo traciłem na ostatniej konkurencji, Hot Saw, która jest bardzo trudna. Dlatego do samego końca, mimo przewagi punktowej, nie byłem pewny zwycięstwa. Wszystko jednak wyszło tak, jak chciałem — cieszy się nowy mistrz Polski w sportowym cięciu i rąbaniu drewna.

DRWALE PORWALI TŁUMY, TŁUMY PORWAŁY DRWALI

Drozdek od pierwszej do ostatniej konkurencji był maksymalnie skoncentrowany i zmobilizowany. Każdy kolejny udany występ skutkował jego okrzykami radości, tak jakby była mowa o juniorze, który osiąga sensacyjny sukces, a nie o zawodniku, który ma już na koncie wszystkie możliwe krajowe trofea i przez lata nie miał sobie równego.

— Każde zawody to odrębna historia, którą chcę zbudować. Bardzo zależało mi na zwycięstwie, bo w poprzednich latach starty nie wychodziły mi tak, jak chciałem. Było w tym sporo pecha, ale też brakowało mi czasu na treningi, studiowałem w Warszawie w szkole pożarniczej i mocno mnie to zajmowało. Teraz skończyłem czteroletnie studia i znowu mogłem mocniej skupić się na sporcie — mówi Drozdek, który na co dzień jest zawodowym strażakiem.

Dodatkowym powodem do zwiększonego wysiłku dla zawodników, mimo palącego słońca i wakacyjnego anturażu, były tłumy dopingujących ich kibiców. Scena położona w urokliwej Ekomarinie w Giżycku została otoczona przez setki fanów, których przyciągnął ryk potężnych pilarek i świst ostrych jak brzytwa siekier. Mieliśmy do czynienia z jedną z najwyższych frekwencji w historii zawodów z serii STIHL TIMBERSPORTS® w Polsce.

— Sport jest przede wszystkim dla fanów. Uwielbiam czerpać od nich energię do walki, uwielbiam dawać im coś od siebie, interakcja z nimi mnie napędza. Tym bardziej cieszę się, że czasy pandemii i startów bez kibiców już za nami. Organizacja zawodów w Giżycku to był strzał w dziesiątkę, bo przyciągnęły wielu turystów, którzy zainteresowali się timbersportem — dodaje mistrz Polski. Faktycznie, mazurski port w środku długiego weekendu zakochał się w cięciu i rąbaniu drewna, a drwale pokochali piękne Giżycko i zaangażowaną publikę.

BYŁ JAK ADAM MAŁYSZ

We wszystkich sześciu konkurencjach Drozdek spisał się dobrze lub bardzo dobrze. Przede wszystkim wystrzegł się błędów, które u wielu jego konkurentów poskutkowały dyskwalifikacjami w poszczególnych konkurencjach. To był powód rozczarowującego rezultatu Michała Dubickiego, który w poprzednich trzech latach co roku był mistrzem Polski, zapracował też na miano najlepszego Europejczyka. Tym razem jednak dyskwalifikacje w Single Buck (falstart) oraz Hot Saw (przekroczenie linii, w granicach której należy ciąć drewno) sprawiły, że ostatecznie zajął czwartą lokatę, najgorszą dla sportowca. Drozdek był jak Adam Małysz, który zawsze mówił o oddawaniu „dwóch równych skoków". Strażak z Zielonej Góry skupił się na sześciu równych występach we wszystkich konkurencjach i tym sposobem wypracował sobie olbrzymią przewagę nad resztą stawki. — Zasady są jasne, liczą się punkty. Mistrzem Polski można zostać nawet nie wygrywając żadnej konkurencji. Dlatego tak ważne jest unikanie głupot, niepotrzebnych błędów. W poprzednich latach miałem sporo pecha, tym razem los mi oddał — uśmiecha się Drozdek.

Drugie miejsce na podium zajął Jacek Groenwald z Połczyna k. Pucka, 47-letni mistrz Polski z 2016 roku. Trzecią lokatę zajął Krystian Kaczmarek, mistrz w posługiwaniu się olbrzymią piłą ręczną w konkurencji Single Buck. Drozdek w nagrodę będzie miał szansę reprezentować nasz kraj na indywidualnych mistrzostwach świata, które odbędą się w listopadzie w szwedzkim Göteborgu. — Cel? Być najlepszym Europejczykiem. Zawodnicy z Australii, Nowej Zelandii czy USA wyssali timbersport z mlekiem matki, rąbią od dziecka. Bardzo ciężko ich pokonać. Komu chcę zadedykować to zwycięstwo? Wszystkim, którzy wierzyli — kończy mistrz Polski. RED

O ZAWODACH STIHL TIMBERSPORTS®

To międzynarodowe zawody w sportowym cięciu i rąbaniu drewna. Ich korzenie sięgają Australii i Nowej Zelandii, chociaż sportowa rywalizacja drwali rozwijała się równolegle również w Stanach Zjednoczonych oraz Kanadzie. W 2001 roku zawody trafiły do Europy, a w 2003 roku do Polski. W naszym kraju są organizowane wspólnie ze Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych RP, a wszyscy zawodnicy są czynnymi członkami OSP. Dzisiaj najlepsi zawodnicy mierzą się ze sobą podczas zawodów krajowych i międzynarodowych w sześciu ekstremalnych konkurencjach — w trzech muszą wykazać się maestrią w posługiwaniu się siekierą, w pozostałych mistrzowsko opanować piłę ręczną oraz pilarki. Springboard, Underhand Chop oraz Standing Block Chop to klasyczne konkurencje sprawdzające umiejętności w rąbaniu drewna siekierą. Single Buck (cięcie drewna olbrzymią ręczną piłą), Stock Saw (cięcie z wykorzystaniem standardowej pilarki łańcuchowej) oraz Hot Saw (tu używana jest tuningowana piła łańcuchowa mająca nawet do 80 KM mocy) sprawdzają umiejętności sportowego cięcia drewna. Zawodnicy walczą nie tylko między sobą, ale również z czasem. Więcej informacji o dyscyplinie na stronie: www.stihl-timbersports.pl

eprasa.pl ecd7a7b5c7